

POLSKA ZACHODNIA

Dziś 10 stron.

Dziś dodatek „Gustifk”.

Dz'ennik poświęcony sprawom narodowym i społecznym na Kresach Zachodnich.

Kłopotów nie zwraca się.
Telefon redakcji nocnej 4-26.
Konto P. K. O. 303551

Administracja: ul. Jagiellońska 5. — Redakcja: ul. Kopernika 14
Telefon 16-28. Katowice. Telefon 303.

Redaktor naczelny Edward Rumun.

Abonament miesięczny przez pocztę oraz w Administracji 3 złote z doręczeniem do domu przez pocztę.

Tradycyjna warta Podchorążych w Belwederze.

W 99 rocznicę powstania.

Warszawa, 30. 11. Wczoraj, w 99-ą rocznicę wybuchu powstania listopadowego, odbyła się zwyczajem dorocznym tradycyjna zmiana warty w Belwederze, którą pełnili przez noc uczniowie Szkoły Podchorążych z Ostrowi Mazowieckiej. Przyjazd plutonu honorowego podchorążych ze sztandarem w składzie 2 oficerów, 35 podchorążych oraz trębacz, nastąpił o godz. 4.45 na dworzec Wileński, skąd pluton, w towarzystwie orkiestry 30 p. p. Strzelców Kaniowskich, przemarszerował Nowym Zjazdem, Krak. Przedmieściem, Alejami Ujazdowskimi do Agrykoli do historycznego gmachu, w którym w roku 1830 mieściła się Szkoła Podchorążych, gdzie wygłoszono oko-

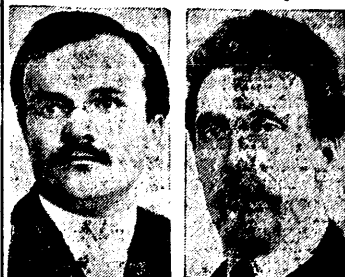
licznościowe przemówienie. Punktualnie o godz. 7 wieczorem zaciągnięto przed Belwederem wartę podchorążych, która dziś o godz. 12 w południe zostanie ściągnięta. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele wojskowi z komendantem miasta pułk. T. Wieniawą - Długoszewskim na czele.

Noc listopadowa z 29 na 30-go r. 1830, według relacji naczelnego świadka.

W wychodzącym przed wiekiem „Kurierze Polskim” czytamy w numerze z 12 grudnia 1930 co następuje:
Naczelny świadek w dniu 29 listopada br. między 7 a 8 wieczór i w dniu 30 o godz. 9 rano: Kompania pierwsza grenadierzka pułku piechoty liniowej rozrzucona po kwaterach w mieszkaniach niemal całej Warszawy, na umówiony znak

jak błyskawica, ukazawszy się przy arsenale, zabrała do niewoli generałów, Essakowa, Engelmana, pułk. Faktucina; wszystkich zachowała przy życiu. W tym samym momencie atakowana przez pułk wołyński, rzesistym ogniem wprawiła go w nieład i wraz przy okrzyku hura, rzuciwszy się na bagnety, zmusiła go do odwrotu. Kompania 2 tegoż pułku wstrzymana uwalnia uwieczonych na Lesznie, naciągnęła później. Połączywszy się obie kompanie, gdy większe naciągnęły siły i gdy już żadne niebezpieczeństwo nie zagrażało arsenalom, udały się jakby z nacelnictwa: jedna dla zastolenia kasy będącej w pałacu Krasińskich, druga dla przeszkodzenia wylamaniu się więźniom z prochuwni i klasztoru OO. Franciszkanów. Najazutrz o godzinie 9 rano obie kompanie połączone na nowo, wsparte dwoma działami ruszyły do atakowania pułku litewskiego i kilku kompanii gwardji Polskiej uformowanych na placu broni; już się zbliżyły były pod Muranów już się sposobiły do

Dyktator Stalin triumfuje.



Mołotow, pomocnik Stalina, zajmuje stanowisko prezidenta Rady Komisarzy Ludowych po Rykowie, który popadł w nielaskę u Stalina za swe odmiennie zapatrywania na politykę chłopską.

ataku, gdy komendujący działami zawoławszy nam tylko dwa naboje — wstrzymał bohaterki i może w dziejach świata nieznaną zapalczywie były pod Muranów już się sposobiły do Orzechowski.

Drogerzyści P. Prezydentowi.

Warszawa, 30. 11. (AW.) Jak się dowiaduje „Ajenca Wschodnia”, Polsk Związek Drogerzystów w uznaniu n.espożytel pracy P. Prezydenta Rzplitej na polu chemii, postanowił nadać mu dyplom honorowy. Wreczenie tej zaszczytnej odznaki odbędzie się w dniu 1. grudnia br. na Zamku Królewskim podczas specjalnej uroczystej audyencji. Dyplom został wykonany w sposób n. ezmiernie artystyczny na pergaminie akwarelą w jednym z pierwszorzędných zakładów poznańskich.

P. Marszałek Piłsudski w Gen. Insp. Sił Zbrojnych.

Warszawa, 30. 11. (AW.) Marszałek Piłsudski przybył wczoraj w godzinach popołudniowych do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, gdzie do późnego wieczora załatwiał sprawy bieżące.

P. Premier przyjął urzędników skarbowych.

Warszawa, 30. 11. AW. Przedstawiciele Stowarzyszenia urzędników skarbowych Rzplitej Polskiej, Stowarzyszenie urzędników skarbowych z wykształceniem akademickim oraz Stowarzyszenia urzędników kontroli skarbowej, zostali przyjęci przez premiera dr. Świątkiewskiego na specjalnej audyencji. Delegaci przedstawili p. premierowi ciężkie położenie materialne urzędników skarbowych. P. premier wysłuchał delegatów z życzliwością i zaznaczył, że sprawa poprawy bytu urzędników państwowych traktowana jest przez Rząd jako jedna z pierwszych konieczności państwowych.

Zatarg mandżurski.



Z lewej Emszanow, były sowicki dyrektor generalny kolei wsch.-chińskich, który prowadził będzie rokowania pokłowe z Nankinem, z prawej dr. Wang, chiński minister spraw zagranicznych, prowadzi rokowania lmiem Chin.

Podpisanie „małego traktatu” z Niemcami nastąpi niebawem?

Warszawa, 30. 11. (AW.) Jak się dowiaduje „Ajenca Wschodnia”, przyjazd posła niemieckiego Rauschera do Warszawy nastąpi prawdopodobnie dnia 30. bm., najpóźniej zaś w niedzielę, dnia 1.

grudnia br. Ze sier zbliżonych do poselstwa niemieckiego dowiadujemy się, że natychmiast poseł Rauscher wraz z min. Twardowskim przystąpią do dalszych rokowań o traktat handlowy polsko-nie-

miecki. Stery te utrzymują, że podpisanie „małego traktatu” może nastąpić jeszcze z końcem przyszłego tygodnia.

Komisja spraw zagranicznych w Paryżu przeciw ewakuacji Nadrenji.

Paryż, 30. 11. — Komisja spraw zagranicznych Izby Deputowanych powzięła o negdaj donieść decyzje charakteryzującą jej stosunek do polityki Brianda. Wiadome są niedawne wystąpienia dep. Franklin-Bouillon przy omawianiu deklaracji ministerjalnej. W przemówieniu, które zyskało wielki rozgłos w środowiskach politycznych, zwrócił on uwagę Izby na sytuację w Nadrenji, na zbrojenia Niemiec, na konsekwencje zastosowania planu Younga oraz na umowy, zawarte w Hadze. W niektórych kołach parlamentarnych, popierających gorąco politykę ugodową Brianda, uważano, że dep. Franklin-Bouillon dał się ponieść zbyt swemu zapalowi patriotycznemu i że obawy

jego są przesadzone. Przedstawiciele wspomnianych kół parlamentarnych, rozwijali myśl tę w swych przemówieniach na onegajszym posiedzeniu komisji zagranicznej. Jednak większość komisji była innego zdania. Zarzuty dep. Franklin-Bouillon oazwały się tak poważne, że komisja postanowiła polecić specjalnej podkomisji zbadać sprawy oraz złożyć jej szczegółowe sprawozdanie o sposobach przeprowadzenia ewakuacji Nadrenji, jakie rząd ma zamiar zastosować, oraz dotyczące zniszczenia fortyfikacji niemieckich, którego domagał się z trybuny parlamentarnej dep. Franklin-Bouillon. Franklin-Bouillon ma wejść w skład rzeczonej komisji.

Centrala telegrafów i telefonów międzydzielniowych w Warszawie.

Warszawa, 30. 11. PAT. Dnia 29 bm. o godz. 10 p. Minister Poczt i Telegrafów inż. Ignacy Roerner sprawdził stan robót przy budowie centrali telegrafów i telefonów międzydzielniowych przy ul. Poznańskiej. Na budowę przybył również prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa prof. dr. Wróblewski, którego p. Minister Roerner zapoznał szczegółowo ze stanem robót, a więc z robotami już wykonanymi i przewidzianymi w programie na rok przyszły. Minister Roerner stwierdził, że roboty postępują zgodnie z programem, około połowy grudnia pierwsza część przewidzianych robót zostanie w zupełności wykonana, oraz, że interesy Skarbu Państwa są w całości zabezpieczone. W lutym 1930 r. rozpocznie się druga część przewidzianych robót, a mianowicie montowanie konstrukcji żelaznych, przygotowywane, już obecnie przez Zjednoczone Huty Królewska i Laurcy.

Prywatny charakter.

Rzym, 30. 11. PAT. Jak podaje prasa, wizyta, którą złoży para królewska Papieżowi, będzie miała ściśle prywatny charakter.

Zdrowy rozum w Austrii zwyciężył?

Wiedeń, 30. 11. PAT. Rokowania w sprawie reformy konstytucyjnej są na ukończeniu. Liczą się z tem, że komisja konstytucyjna zbierze się już we wtorek przyszłego tygodnia, zaś plenum Rady Narodowej w czwartek — celem ukończenia dyskusji w sprawie reformy konstytucyjnej. Ostatnią trudność stanowiło zadanie socjal-demokratów co do plebiscytu nad ustawami uchwalonymi przez Radę Narodową. Słychać, że i w tej sprawie zanosi się na porozumienie. Według propozycji kanclerza Schobera, wniosek dla uzyskania plebiscytu musi być podpisany przez 400.000 wyborców do Rady Narodowej. — Tych 400.000 głos. musi pochodzić przynajmniej z trzech krajów związkowych.

Komandor Byrd wystartował na biegun południowy.

Londyn, 30. 11. Z Waszyngtonu donoszą, iż komandor Byrd w towarzystwie trzech członków ekspedycji odleciał wczoraj z obozu „Mała Ameryka” z zamarem dotarcia do bieguna południowego. Podróż samolotem obliczona jest na dobie. Radiostacja samolotu utrzymywana będzie podczas podróży łączność z radiostacjami amerykańskimi.

Z Rosji uciekają polscy, czescy i słowaccy chłopcy.

Moskwa, 30. 11. United Press dowiaduje się, że wczoraj przez chłopów niemieckich uciekła wieśniaków obcych narodowości z Rosji sowickiej zaczyna ogarnąć coraz szersze masy chłopów nietylko niemieckich, ale również polskich, czeskich i słowackich. Projektowana jest stworzenie międzynarodowego komitetu pomocy dla reemigrantów z Rosji sowickiej, w skład które-

go mają wejść przedstawiciele narodów, z których rekrutacja się uchodźcy. Nie ulega wątpliwości, że rząd rosyjski szerzej się akch takiego komitetu i będzie ją uważał za nieprawne mieszanie się do stosunków wewnętrznych Rosji, twardziel, że już obecnie prasa sowicka twierdzi, iż pomoc udzielana przez Niemcy uchodźcom niemieckim ma charakter raczej polityczny, aniżeli humanitarny.

Demonstracje studenckie w Belgii.

Gandawa, 30. 11. (Pat.) Grupa, złożona z 500 studentów, urządziła na ulicach miasta manifestację przeciwko całkowitej flamandyzacji uniwersytetu. Policja aterrorizowała, przyczem doszło do kilku zażść. Zkolei zorganizowali demonstracje nacjonalistki flamandzcy.

Mała Ententa umacnia się.

Genewa, 30. 11. (Pat.) Rząd czechosłowacki przesłał do sekretariatu generalnego Ligi Narodów w celu zarejestrowania układ rolemcepojednawczy, zawarty z Rumunią i Jugoslawia.

Ożywczę tchnienie wielkiej idei.

W dniu dzisiejszym o godz. 5-tej po południu wygłosi P. Minister Boerner w sali Teatru Polskiego w Katowicach odczyt na temat „Wielkomocarstwa Polska a dzisiejsza konstytucja“. Po odczytaniu P. Premiera Świątalskiego w Warszawie, P. Ministra Cara w Krakowie i P. Ministra Czerwińskiego w Wilnie będzie dzisiejszy odczyt P. Ministra Boernera czwartą z rzędu, oficjalną enuncjacja sfer rządzących na temat wielkiej idei, w sprawie doniosłego, podstawowego programu, jaka jest konieczność naprawy naszej konstytucji.

Jak żywo odczuwana jest wspomniana konieczność w opinii społeczeństwa, dowodzi obywatel zainteresowany, jakim cieszą się odczyty P. P. Ministrów. Ze szczególnie żywym oddźwiękiem spotkała się również zapowiedź przemówienia P. Ministra Boernera w Katowicach, zaproszenia bowiem na odczyt w lot rozchwytało, a odbiorniki radja katowickiego, nadającego dziś odczyt P. Ministra, będą zapewne obłożone.

Ten pouczający obław dowodzi, co tak słusznie podkreślił P. Premier Świątalski w swym odczycie w Warszawie, że społeczeństwo Instynktownie odczuwa, iż bez realizacji naczelnego zadania, jakie wyłoniło się z przewrotu majowego, że bez naprawy złej konstytucji zbawczy czyn Marszałka Piłsudskiego nie byłby pełnym, nie przyniosłoby trwałych podwalin zdrowia i mocy naszej Rzeczypospolitej.

Najlepiej to rozumie Twórca przewrotu majowego, dobrze wyczuwa ideologiczny sens przewrotu Rząd, owiany ideologią Marszałka, dlatego też po usunięciu z drogi najbardziej płakających bołaczek, jakie w spadku pozostawiły ciare rządy sejmowładcze, przystępuje obecnie Rząd Marszałka Piłsudskiego do naprawy konstytucji. Z myślą tą Rząd nie kryje się w ciszy gabinetów, nie zafawia jej systemem kuluarowych intryg, lecz przedstawia ją całemu społeczeństwu! Daje tem Rząd dowód, że świetne odczuwa sentyment narodu, że działa zgodnie z instynktowną tęsknotą społeczeństwa, które w gruntownej i trwałej naprawie konstytucji pragnie i chce widzieć koronę zbawczego dzieła wychowawczego, go Marszałka Piłsudskiego!

Gdy partyjniacy sejmowi zatkali sobie — że użyjemy określenia P. Premiera — uszy pakulami, by nie słyszc powszechnego wołania o uzdrowienie podstaw ustrojowych odrodzonej Polski, gdy uparci i złośliwi sejmowładcy, naśladując najgorsze wzory starszszlachtetczyzny, chcieliby zagłuszyć instynktowne wołanie narodu o trwałą naprawę jazgotem mizernej demagogii i oszukańczym wrzaskiem o rzekomo zagrożonej praworządności, Rząd ustami swych przedstawicieli zwraca się wprost do społeczeństwa, deklarując jasno i wyraźnie, jaki główny cel ma na oku.

I oto głównym refrinem, przewijającym się we wszystkich ostatnich przemówieniach przedstawicieli Rządu jest: odrodzona Polska cierpi na chorobliwy przerost władzy ustawodawczej. Sejmy Rzeczypospolitej zapoznając swą właściciwą rolę mieszały się stale do rządów, stwarzając przez to stan stałego kryzysu, stan ciągłego balaganu w machinie rządzącej, katastrofalny i zgubny nastrój ciągłego prowizorium, podcinające rozpęd wszelkiej twórczej i programowej pracy. Sejmy pozbawione stałej większości, wewnętrznie skłócone i niezgodne, z karygodną lekkomyślnością przetrzucały i nadal chcą przetrzucać miazmaty własnej wewnętrznej choroby do instrumentu rządzenia, który winien pracować w atmosferze harmonii i trwałości. Te sejmowładcze zakusy skrepowane obecnie wolą i autorytetem opatrnościowego, Człowieka, Józefa Piłsudskiego, trzeba raz na zawsze uniemożliwić, raz na zawsze zlikwidować! Stać się to może tylko w drodze uzdrowie-

czaj zmiany konstytucji, stanowiącej źródło trawiającej nasz organizm państwowy choroby. Znamy zaś ta wyraził się w naszym ograniczeniu wybujałych kompetencji Sejmu, a wzmocnieniu niezwykłe obecnie niktymi i słabych prerogatyw Prezydenta, jako Głowy Państwa i Rządu, jako czynnika kierującego bieżącym życiem Państwa.

Mocna, szeroka władza, skupiona w ręku Prezydenta, obdarzonego zaufaniem całego narodu, Rząd powoływany przez Prezydenta do pracy, odbywanej w warunkach trwałości, oto ważkie zalecenia, jakie stanowią treść i istotną konkluzję publicznych przemówień Panów Ministrów. Zalecenia te, trafiając w sedno rzeczy, budzą pełny serdeczny oddźwięk w zdrowo myślących masach społeczeń-

stwa, które chcą Polski silnej, mocarstwowej! Wszyscy zdrowo i czujnie myślący obywatele wiedzą, że nieodzownym warunkiem siły i wielkości Rzeczypospolitej są trwałe i silne rządy! Tylko bowiem silny i trwały Rząd zdolny jest w oparciu o zdrowie i tętno społeczeństwa kierować losami Państwa ku Jego chwale, ku szczęściu i przytkowi Jego obywateli!

Witając tedy w stolicy Śląska propagatora wielkiej idei w osobie P. Ministra Boernera, pozostając w kręgu ożywczego tchnienia hasła naprawy, z głębi przekonania wołamy: Niech żyje silna, mocarstwowa Polska! Niech żyje Prezydent, uposażony w pełnię władzy! Niech żyje Rząd światły, silny i trwały!

ministrów. I trzeba przyznać, że dobrze czynie Bo coby to było za widowiska, gdyby przetrwał o 5 miesięcy w dziedzinie tak subtelnej i tak wymagającej stabilizacji, trzeba było przetrwać despotyzm i niesmiatli kierunek. Ale ten kilkonielny brak zasadniczych dla celów i treści wychowania państwowego rozstrzygnięć wydał się pewnie awanturą. Jednym z najbardziej typowymi jest —

niechęć do aktualności.
Sprawa ona, że składają bardzo słusze hasła o niewprowadzaniu polityki do szkoły w poglądach niektórych naszych pedagogów jest rozumiane jako konieczność wyłączenia się zapoznawania uczniów z wypadkami historycznymi zaszawania ich kłopotom. Mówiono o Leżanach i Białymostku to polityka, wyjątkowo, jesti powinien być stosunek Polaków do młodzieży narodowych w państwie to polityka, mówiono o Nacjonalnym Wodzu w wolnie 1928 roku to oczywiście jakakwa polityka!

Ale co innego jest wprowadzanie do szkoły miazmatów partyjnej walki politycznej, a co innego obwołanie szkoły zarządztwem wychowawka w zjawiskach życia społecznego i politycznego tego kraju i w szczególności w jego umysł pojęć, a w tego serce uczuć takich, które go uzdolnia i srebro na oliwy święty trąd do własnego państwa.

Jestem szczególnie przekonany, że można mieć to zaufanie, tylko trzeba tego nauczyciela wyłączać z obłędnego wiru partyjnego tańca i postawić mu przed oczy idee państwa, a nie interesy któreśi politycznej. Ale dopóki będzie działała nasza konstytucja marcowo, to nigdy nie powstanie dostatecznie trwała Instancja.

Skutki tego wycielimowania z naszych szkół pierwiastka społeczno-państwowego nie dają na siebie długo czekać. Zapewne niejednemu stało zdumiony, patrząc na najbardziej rzucający się dział w oczy „yp młodzieńca polskiego, wychowanego już w gimnazjum Polski Niepodległej i wstępującego do szkoły wyższej.

Widziałem osoby, które patrząc na te instrukcje „dekrety“ „banety“, albo czytając czy słysząc o zdarzających się coraz częściej na naszych wczelnicach „krawalach“ niemieckich, pytały z przerażeniem: Jaki to? Węc poto trzeba było odzyskania niepodległości, poto trzeba było społecznia szkolnictwa na całym obszarze ziem naszych, aby wzorem dla polskiego studenta stał się bursz niemiecki!

Ale nie należy oskarżać o to młodzieży. Jestem przekonany, że ta młodzież w chwili zagrożenia Polsce niebezpieczeństwa bez wahania zamieniłaby owe barwne „dekrety“ na szare rozatyki i poszaby złożył swoje młode życie na ołtarzu ojczyzny, tak samo, jak szła młodzież nasza w czasie walk o niepodległość państwa i o jego granice. Węc nie o brak ideałów tu chodzi, tylko o to, aby ta młodzież wiodła, gdzie niebezpieczeństwo jest naprawdę i jak z nlem walkę należy. A tego jej właśnie w szkole nie powiódziano, bo byłaby to „polityka“.

„Czyż można się dziwić, że młodzież ta nie rozumie, iż dla rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce odczytana wymaga od tej młodzieży innego rodzaju wysiłku, niż fizyczny przewagi nad innymi się uczącą studenteria żydowska?“

Przyszłość? Ja te przyszłość widzę Inaczej. Ja nie zapomniałem, że w tym samym czasie, gdy wśród młodzieży naszych szkół akademickich próbnie świecił triumf nacjonalizm, w tym samym czasie na szerokim obszarach Polski, w ośrodku komunisty, fabrycznych i sztywnych „górnictwach“, w ośrodku sądów włosek naszych, różnie także nowe pokolenie polskie. A co będzie, gdy te dwie warstwy lednego pokolenia,

ta ze szkoła akademicką i ta ze szkoła powszechna spotkają się kiedyś i nie znajdą wspólnego języka, by się porozumieć?

Nie znajdą wspólnego języka, bo nikt ich tego języka nie nauczył w szkole? Tego wspólnego języka nie ma jeszcze dzisiaj społeczeństwo polskie, nie ma go i parlament. Może go znaleźć tylko poczuwający się do odpowiedzialności za całość państwa i operujący jednakożoni katorżami i kłopotami Rząd Rzeczypospolitej. A parlament powinien mieć na tyle poczucia odpowiedzialności za całość państwa, by czuł, że mu nie wolno w tej pracy rządowej przeskądzać. Dziś w parlamencie naszym panują inne pojęcia.

W Polsce niepodległej z biegiem czasu poczęły w harcerstwie występować objawy, które muszą głęboko niepokoić wszystkich. Oto prócz głównego Związku harcerskiego powstało obecnie t. zw. „czworne harcerstwo socjalistyczne“, powstały odrębne związki harcerskie żydowskie i ukraińskie. Oto do jakich konsekwencji doprowadza zasada dawana rządowi jak najmniej władzy, trwałości i siły. Jeżeli w jakimś dziale pracy państwowej potrzebna jest

ciągłość, stałość i konsekwencja,

to przedewszystkiem w tym dziale, w którym się trzeba cicha stać, aby pona ogłębion po lat dziesiątkach. Musimy to sobie powiedzieć jasno i otwarcie: bez silnego i trwałego rządu nie stworzymy nigdy systemu państwowego wychowania publicznego.

Bóg dobry na dni naszego odrodzenia zesa! nam Człowieka.

ktoemu dał się woli nadzuka, a taka, aby rosta w miarę jak rosną przeciwności. I w sercu tego Człowieka włożył Bóg dobry ożywczą wielką, aby w chrześcijańskich ideałach brał na siebie za cały naród brzemie decyzji i odpowiedzialności. I kazał Bóg dobry temu Człowiekowi iść do Wolnej Ojczyzny drogą daleką i trudną, cieniastą i krwawą. I Człowiek ten doszedł. Dziś ma to swola Wolna Ojczyzna, ma władzę w raku, ma miłość wojska i zaufanie w obrzędzie mas narodu. I uznał ten Człowiek w zgodzie ze wszystkimi rozumnymi mężami kraju, że dla szczęścia i chwaly Ojczyzny trzeba zmienić jej zasadnicze prawa. I trzeba pomyśleć, że są w Polsce ludzie, którzy chcą Mu w tem przeszkodzić. Ci ludzie także przędą do historii, ale zaprawdę nie w wiedze naukową na czoło.

Truskawiec-Zdrój

rozpoczyna sezon zimowy

1 grudnia rb.

Znakomite warunki leczenia i wypoczynku. Mieszkania należy zamawiać naprzód i tylko przez

Zarząd Zdrojowy.

Idea państwa podstawą wychowania publicznego.

Programowy odczyt Ministra Czerwińskiego w Wilnie.

Głównym celem powinno być wychowanie dobrych obywateli państwa. Nie możemy i nie chcemy wymagać od szkół w Polsce, aby Niemców lub Ukraińców wychowywały na Polaków, albo ewangelików i prawosławia na katolików, nie mamy praw! obowiązek zadać znać jako kategorycznie, stanowczo i konsekwentnie, aby wszystkie formy i wszystkie czynniki wychowania publicznego na obszarze naszego państwa działające, w zgodnym trudzie pracowały nad założeniem w sercach dziatwy i młodzieży mocnej podwalin pod rozkwit i potęgę Rzeczypospolitej.

Czynnik decydujący w sprawach wychowania publicznego w Polsce mogą być tylko dwa: parlament i rząd. W jakim mierze parlament może być źródłem, z którego mała płynąć pozytywno wskazówki co do kierunku wychowania publicznego? Doświadczenie poucza, że odpowiedź na to pytanie nie daje i uchwalone przez parlament ustawy. Wiele jestem gotów dać temu, kto mi powie, jaki jest ideal wychowawczy polskich ciał ustawodawczych? Niezaprzeczają polega na tem, że jest tam tych idealów na jakie

Dziś i w dającej się przewidzieć przyszłości nasz parlament nie może mieć wspólnego idealu wychowawczego, a co za tem idzie, nie może być czynnikiem decydującym o kierunku wychowania. I tylko rząd może zbnować całkowity i konsekwentny system wychowania państwowego, to znaczy przez państwo dla państwa, Sejm powinien dać rządowi takie warunki pracy, aby mu wykonanie tego zadania umożliwić.

A Sejm rządowi nigdy tych warunków nie dał i dziś dać nie chce i w tem jego wina. Gdy został powołany na urząd, który w tej chwili mam zaszczyt sprawować, życzyłem mi osoby popieczętują mi przypomnieć, że jestem już dwudziestym z rzędu ministrem oświaty Polski Niepodległej.

Od socjalizmu do nacjonalizmu.
Niewątpliwie byli wśród nich tacy, którzy mieli szlachetną ambicję stworzenia celowo pomyślanego i konsekwentnie zbudowanego systemu wychowania państwowego.

Ale o próbach realizacji przed majem 1926 r. mam wrażenie, że powątpiewa nie myślał żaden z

Nowy węzeł łączący Śląsk z Macierzą.

Uroczystość poświęcenia gmachu Śląskiego Seminarjum Duch. w Krakowie.

Dnia 28 bm. zjawili się w wykończonym gmachu Seminarjum Śląskiego w Krakowie: Książe Metropolita krakowski Sapieha, Ks. Biskup Kubina, Ks. Biskup Sufragan krakowski Rospond, cała kapituła metropolitańska z Krakowa, cała kapituła śląska, wszyscy księża diecezjalni diecezji śląskiej, Wojewoda Śląski dr. Grażyński, Wojewoda krakowski Kwaśniewski, wiceprezydent miasta Krakowa Sznajder, profesorowie Wydziału teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego z dziekanem wydziału Ks. dr. Bystrzycowski, Księża rektorowie Seminarjum Duchownego krakowskiego i częstochowskiego, gen. Wróblewski, architekt p. inż. Gawlik i Maczyński i wielu innych, by uczestniczyć w podniosłej uroczystości poświęcenia gmachu Seminarjum.

Aktu poświęcenia dokonał w kaplicy seminarnej Biskup Śląski Ks. Lisiecki, po czym w przemówieniu okolicznościowym podniósł wielkie znaczenie dziełowego faktu, że nie gdzie indziej tylko w Krakowie, tem Sercu Polskim, stanął gmach, gdzie młodzież śląska, kontynuując dawną tradycję, będzie się kształciła i wychowywała na przyszłych kapłanów ziemi śląskiej. Węzeł łączący prastarą ziemię śląską, na nowo został z Macierzą zadzierżniony. Ze gmach ten, jak okazały, którego się nie musi powstydzają ani Śląsk, ani Kraków, w tak krótkim czasie stanął, to zasługa z jednej strony Krakowa, który w osobie Ks. Metropolity i Zaczyna miasta Krakowa instytucję tę przywrócić i opiekę otaczał, z drugiej strony załuga to ludu śląskiego, który przez przedstawicieli swoich w Sejmie Śląskim łożył hojne fundusze i subwencje na ten cel. Jeśli by jakiś napis miał być wyrzuty na murach Seminarjum, to chyba ten: Lud śląski — wybrany dzieciom swoim. Serdeczne słowa podziękoi wyraził Ks. Biskup Lisiecki jeszcze tym wszystkim, którzy zaśnięli się o kolo powstania Seminarjum śląskiego. A więc Wojewodzie Śląskiemu dr. Grażyńskiemu, Wydziałowi teol. Uniw. Jagiel. za trudny naukowe około kształcenia kleryków. OO. Jezuitów za udzielenie klerikom czteroletniego schronienia przed wybudowaniem własnego gmachu, architektom inż. Maczyńskiemu i inż. Gawlikowi, artystom rzeźbiarzem prof. Dunikowskiemu i Popławskiemu, oraz Ks. regensowi prał. Maśluskiemu i za prace kolo rozwoju Seminarjum. W drugiej części swego przemówienia zwrócił się Ks. Biskup Lisiecki do aumnów, by ci w czasie piętnego pobytu w tym gmachu pod opieką przyjaciół młodzieży: Najśw. Serca Jezusowego, wielkiego prof. Uniwersytetu Jag. św. Jana Kantego i św. Młodzieniaszka Sta-

nislawa Kostki, kształcili ducha i serce swe gorliwie, by mogli wrócić jako apostołowie kapłani na ziemię śląską.

Po przemówieniu Ks. Biskupa odpiewano uroczyste Te Deum, poczem Ks. Biskup śląski udzielił błogosławieństwa Sakramentalnego. Po wspólnym zdjęciu fotograficz-

nem Ks. regens Maśluski przyjmował gości obiadem w dużej, widnej sali rektarza. W czasie przyjęcia Ks. Biskup Lisiecki wniósł toast na cześć gości w ręce Księcia Metropolity Sapiehy. Po obiedzie księca zwiędzali urzędzenia Seminarjum, które zadziały ogólnie wygodą i praktycznością.

Minister Pracy i Opieki Społecznej, Aleksander Prystor o zagadnieniach emigracyjnych.

Wobec głębokiego zainteresowania, jakie objawia nalszarszy ogół naszego społeczeństwa dla spraw emigracyjnych, przedstawiciel Alencji „Iskra” zwrócił się z prośbą do p. ministra Prystora o zapoznanie nas z poglądami i zamierzeniami w tej dziedzinie o na najbliższą przyszłość. Ze względu na warietę bleg spraw w ministerstwie, którego „interesantem” jest niemal cała Polska, wywiad nasz się rzeczy musielimy ograniczyć do kilku zasadniczych pytań.

— Jakie możliwości emigracyjne dla naszych wychodźców przedstawiają państwa europejskie? — pytamy.

Przedewszystkiem Francja — odpowiada pan minister. — Dzięki pomyślni konunkturze gospodarczej, zapotrzebowanie na robotnika cudzoziemskiego stale wzrasta. W roku ubiegłym wyjechało do Francji 32,145 polskich emigrantów, powróciło zaś 10,058. W pierwszych 8 miesiącach br. wyjechało już 50,410, powróciło 5,698. Podobnie w Belgii liczba naszych emigrantów wzrasta. Inne kraje europejskie nie posiadają analogicznych możliwości. . .

— A Rzeczka Niemiecka? — Pamiętnie, że Od czasu zawarcia konwencji przyszyły i odpływy wychodźstwa sezonowego odbywa się na normalnej drodze. Z wiosną wyjeżdża do Niemiec około 100 tysięcy naszych robotników rolnych, w końcu zaś listopada iul z powrotem wracają powracają do kraju.

Zdaje się, że współdziałając z rządem Towarzystwa Kolonijalne przeprowadza badania co do możliwości osadniczych w krajach zamorskich?

— Rzeczywiście, Towarzystwo Kolonijalne przeprowadza obecnie badania możliwości osadniczych w Kanadzie. Ostatnio zapoczątkowano osadnictwo w stanie Espírito Santo. Nie zapomniamy również o Paranie, gdzie staramy się w pierwszym rzędzie zapewnić tamtejszej kolonii

połkiej dalszy rozwój i zdobycie nowych terenów.

— Na jakich normach opiera się rach emigracyjny w najbliższej przyszłości?

— Rach emigracyjny w najbliższej przyszłości — wyjawia pan minister — rozwijać się będzie mógł tylko w postaci zorganizowanej i tylko do tych krajów imigracyjnych, które naszym obywatelom zapewniają odpowiednie warunki pod względem gospodarczym i społeczno-kulturalnym. Z drugiej strony rząd dąży do zapewnienia opieki duchowej i materialnej wychodźcom naszym w istniejących ośrodkach. Szczególna potrzeba takiej opieki daje się odczuwać na terenie Francji.

— Wiadomo, a czy nasi emigranci we Francji mogą się spodziewać poposażenia obecnych warunków?

— W locie r. b. polskie ośrodki emigracyjne we Francji zwiędzali dyrektor Urzędu Emigracyjnego. W rezultacie jego badań pomoc nasza podjęła w kierunku zorganizowania trwałych podstaw życia gospodarczego i kulturalnego w tym kraju. Napiły się instruktorów z krajów wyplynie dodano pod wieloma względami. Zmiana warunków odczuwanych i wzrastająca liczebność Polaków we Francji w konsekwencji winny do prowadzenia najbliższym czasie do rozwinięcia obywatelskich składów.

Przemie zaznaczyć, że rząd w obecnych swolich poczynaniach zmierza w kierunku ujęcia całością zagadnień emigracyjnych w konkretny program i nakreślenia pewnego planu jego realizacji. Występujemy w roli opiekunów swych obywateli, którzy nie przychozą do cudzego społeczeństwa o ialmuzne, ale są równymi kontrahentami, przez swola bowiem prace intensywna i lojalna przysparzają temu społeczeństwu wartości gospodarczych i kulturalnych — zakochani pan minister.

Nie „ciemni górale”, ale kulturalny i narodowo wyrobiony lud polski.

Nowy protest przeciw Korfantowej oszczerczej napaści na Śląsk Cieszyński.

Obrzydliwa napaść Korfantego na Cieszyńskom, których przedstawiono w „Policni” jako jakichś barbarzyńców bez oświaty i kultury, wywołała w całym społeczeństwie polskiem żywe oburzenie. M. in. rzetelną i ciętą odprawę Korfantowej napaści znajdujemy w „Il. Kurj. Czd.”, który przytoczyłszy obelgi „Policni” pod adresem Śląska Cieszyńskiego tak o nich pisze: „Co słowo, to napaść i kłamliwe oszczerstwo.

Wiemy przecież, że Śląsk Cieszyński pod względem kulturalnym, cywilizacyjnym i oświatowym przoduje obecnie całej Polsce.

Mają ten kraj, bezmyślnie przecięty granicą polsko-czeską, od lat 40-tych wychowywany przez szkołę polską, musiał stoczyć ciężką walkę o prawa narodowe i polityczne, właśnie za czasów austriackich. „Galicyjskich” rządów na Śląsku Ciesz. nie było nigdy. Śląski rząd krajowy znajdował się w Opawie, gdzie też była siedziba germanizacji, której



Cieszyńslacy opierali się w sposób bardzo skuteczny.

Śląsk Cieszyński wydał cały szereg uczciwych działaczy, którzy go narodowo wychowywali, nigdy go nie demoralizując, ani nie okłamując. Sp. ks. prałat Londzin był wzorem działacza politycznego o czystym charakterze i czystych rękach. Stał się też wyszłed w latach 1860 pierwszy na ziemiach polskich największy działacz oświatowy wśród ludu, śp. Paweł Stalmach.

Nie może też być mowy o jakiegokolwiek „tresurze austriacko-galicyjskiej”. Cieszyńslacy wychowani byli w duchu polskim i dzisiaj każda wioska na Śląsku Ciesz. posiada polską szkołę.

Również oszczerzom i bezzasadny jest zarzut analfabetyzmu, jaki Korfanti zrobił Cieszyńslakom. Otóż na podstawie statystyki analfabetyzmu w Polsce stwierdziliśmy, że podczas gdy w woj. warszawskim jest 32,5 proc., polskim 71 proc., w krakowskim 18,4 procent analfabety, to Śląsk Cieszyński, posiadający tylko zaledwie 2,5 proc., przewyższa nawet woj. poznański (3,7 proc.) i woj. pomorskie (5,1 proc.) analfabety. W tym wypadku więc cyry w sposób najbardziej widoczny i przekonujący demaskują oszczerstwo p. Korfantego.

Ale wprost już niekierzenie wygląda pomawianie Cieszyńslaków o „brak kultury europejskiej” i „zacołanie”. Ci, tak bardzo obśmieszani przez „Policnie”, „ciemni górale”, mieszkają w rzeczywistości tylko w czterech uroczych wioskach, t. j. w Wiśle, Istebnej, Koniakowie i Jaworzynie.

Jest to dzielny lud polski zarówno wyznania ewangelickiego, jak i katolickiego. Za czasów austriackich, kiedy na Śląsku szalał system germanizacyjny, ci wykpiłani przez Korfantego „ciemni górale”, zaprowadzili w swoich wioskach polski język, jako urzędowy, a ich rady gminne nadawały posady nauczycieli w miejscowych szkołach tylko kandydatom polskim.

W czasie wyborów do sejmiku krajowego w Opawie (a nie do sejmiku galicyjskiego, o czem „Policnia” nie wie, a wieciecieć podwina) i do parlamentu wiedeńskiego, lud cieszyński bez różnicy wyznania głosował zwracanie na kandydatów polskich.

Uświadomiony narodowo, wyrobiony politycznie i kulturalny lud cieszyński, patrząc na zdarzenia spokojnie i praktycznie, własnie oczyma widzi, co w ciągu ostatnich lat rząd polski uczynił dla jego kraju.

Wybudowano mu wspaniałe szkoły, drogi, rozszerzono sieć kolejowa, uregulowano potoki i rzeki, jednym słowem, Śląski Urząd Wojewódzki otoczył go ojcowiska opieką. Nic więc dziwnego, że przy wyborach, lud ten opowiedział się za programem rządowym, przekonały go czyny, a nie ordynarna i kłamliwa agitacja wiewowa.

Wynik wyborów jest tylko odbiciem tych nastrojów.”

Nieograniczony urlop?

Berlin, 30. 11. PAT. Według doniesień „Gormani” z Wiesbadenu, zastępca komisarza ludowego Karachan odbył d. uższą konferencję z przebywającym tam Czczerinem. Dziennik donosi dalej, że urlop Czczerina przedłużony zostanie na czas nieograniczony.

(Przedruk wzbrożony). Chrz. tes Wesley Sanders.

Śmierć na rozdrożu.

Powieść amerykańska.

— ROZDZIAŁ I.

Czy mógłbym Panu w czym pomóc?

Poziome promienie wschodzącego słońca padły ukośnie na twarz człowieka, leżącego na ziemi. Otworzył oczy i usiadł energicznie zwyczajem wędrowców, przywykłych do wczesnego wstawania. Wzrok jego poniosł się ku wzgórzom na wschodzie. Nie nosił z sobą zegarka i orientował się w czasie podług stania nieba. Stwierdziwszy, że musiała dochodzić piąta, oswobodził się z brązowej derki, która służyła mu od pewnego czasu za łóżko i pościel, i zerwał się rażno na nogi.

Wzgorze to wybrał sobie wczorajszego wieczora na miejsce spoczynku ze względu na chłodniejsze powietrze i trawą porastającą łagodne zbocze; to ostatnie z troskliwości o konia.

Wędrowiec był bardzo wysoki. Wzrost jego wynosił sześć stóp. Jedną całą, wskutek czego wydawał się smutki. Jednakże gdyby był o sześć cali niższy, uchodziłby za krepęgo. Ramiona

miał barczyste, a resztę tułowia prawidłowo zwięzłą. Głowę pokrywały krótko ostrzyżone, brązowe włosy. Bardzo szczupła twarz z trochę wystającymi kośćmi policzkowem; była lekko zapadnięta. Duży, prosty regularny nos dopełniał się harmonijnie z szerokiemi, pełnemi lecz mocno zamkniętymi ustami i energiczną, przepłowioną w środku brodą. Była to twarz zgrubszala tylko wyciosana, zdolna prawdopodobnie do bogatej gry uczuć. Choć w danej chwili spokojna i nic nie mówiąca.

Obok siodła, które służyło w nocy za poduszkę, leżał ogromny, popielaty kapelus. Młodzieniec nakrył nim głowę i jął się krzątać kolo konia. W odległości pięćdziesięciu stóp od miejsca noclegu podróżnego sączyło się male żródekko. Zaprowadził do niego konia i nalożywszy mu siodło i uzdę, zajął się zkolę sobą. Umył się, zjadł śniadanie, wypalił papierosa i w ciągu kwadransa znalazł się w siodle. Wierzech wzgorza przebył stępa. Celem jego był górski szlak, prowadzący do miasteczka, położonego na równinie.

Słońce wypłynęło tymczasem nad krawędzie gór, obiecuając piękny gorący dzień. Jęzdzic objął wyrokiem ze wzgorza, leżącą u jego stóp krajinę.

— Piękny kraj — mruknął i zaczął zjeżdżać po pochylności. Pochylność była

jednak tak nieznaczna, że ujechawszy pół mili drogi, znalazł się zaledwie o pięćdziesiąt stóp niżej od miejsca noclegu. Tu szlak skręcał nieco w bok i oczom młodzieńca ukazał się daleki cel jego drogi. Do tego punktu ścieżka biegła stromo w dół, kończąc się zagłębieniem, w którym kryło się niewielkie miasteczko. Nigdy tu nie był, ale wiedział, czego się spodziewać. Wiedział, że te wszystkie drobne siedziby ludzkie na Zachodzie podobne są do siebie jak kropki wody.

Wiedział również, że w promieniu siedemdziesięciu mil nie przechodziła tędy żadna kolej żelazna. Środki komunikacyjne mieszkawców sprowadzały się, przy dobrym stanie dróg, do samochozdów, a przy złym — do koni

— Dalej, mój mały — rzekł głosno do konia. — Ciekaw jestem, co nas spotka.

Zebrał właśnie cugle, chcąc ruszyć galopem, kiedy zobaczył, że kolo drogi siedzi jakiś człowiek. Na ten widok zatrzymał konia. W wyrazie twarzy nieznanego malowało się jakieś rozpaczliwe napięcie. Nie trzeba było być nadzwyczajnym psychologiem, aby zauważyć, że człowiek ten był niewątpliwie jednym z aktorów jakiegoś dramatu. Oczy jego wyglądały tak jakby płakał bez łez.

Jęzdzic wiedział, co to był za dramata. Człuj jak bardzo niewłaściwą rze-

czą jest wtrącać się w sprawy obcych ludzi. W tym zabitym deskami zakątku wolno było ludziom zachowywać swoje smutki dla siebie. Dumający przy drodze człowiek najwidoczniej pragnął być sam. Inaczej nie oddałaby się tak od miasteczka. Z drugiej strony niewprzebyły wiedział, że będzie musiał postępować bezceremonjalnie. Jeszcze wczoraj wieczorem doszedł do przekonania, że się bez tego nie obejdzie. Oprócz tego domyślał się już, kogo ma przed sobą.

— Czy mógłbym panu w czym pomóc? — zapytał łagodnym gosem.

Jak wielu prostych, odważnych i silnych ludzi miał w sobie rys dobroci. Pomimo siły nie był skłonny myśleć przedewszystkiem o zadowoleniu swoich pragnień i kaprysów. Posiadał w wysokim stopniu względność dla drugich, chociaż go tego nie uczono. Nie wiedział naturalnie, jak ten cierpiący człowiek przyjmie jego zapytanie. Był przygotowany na wszystko: na gniew, oziębłość, obrzęczy nieuprzejme zniecierpliwienie człowieka, zmagającego się z rozpaczą. Ale w brązowych oczach, które poniosły do góry, nie odbiło się żadne z tych uczuć. Mogło się zdawać, że ból odjął im wszelki wyraz. Kiedy się odezwał, jęzdzic spostrzegł, że tamten uchwycił słowa, lecz ich nie zrozumiał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z ruchu wyborczego.

Zebrań wyborczych w Chropaczowie.
W niedzielę, dnia 1. grudnia o godz. 4 pop. odbędzie się na sali p. Walczaka zebrań wyborczych Obywatelskiego Zjednoczenia Gospodarczego. Przemawiać będą p. poseł K. Grzesik, burmistrz z W. Hajduk i kandydaci listy nr. 1, tj. Obywatelskiego Zjednoczenia Gospodarczego. Obywatelo, jawcie się licznie!

Korfanctwi bojówkarze wiecowi w Lagiewnikach i Chropaczowie.

W niedzielnym nr. w artykule p. t. „Korfanctwie organizują bojówki wiecowe” zdemaskowaliśmy szajkę bojówkarzy, którzy dnia 22. bm. obradowali w Lagiewnikach u sekretarza Chładcę ulajackiego Szoski nad uzbrojeniem bojówki wiecowej na wiec „Korfanctw” w Chropaczowie w niedzielę, 1. grudnia. Mówiono tam, by nie przynosić na wiec „kryk”, tylko „coś krótkiego”, jak żyły, „sklakingi!” itp. pod płaszczem lub w rękawie na tych, którzy na wiecu byłby innego zdania. To zdemaskowanie mocno zaniepokoiło szajkę, tembardziej, że, jak się dowiadujemy, władze przeprowadziły w tej sprawie śledztwo, które, jak słychać, potwierdziło naszą wiadomość. Wykrepa się Szoska kłamstwem, ale Dawczyk, „oberpowstaniec narodowy” z Chropaczowa, potwierdził, iż radził przyjść na wiec „z czemś krótkim”. To też p. Szoska daremnie się trudzi ze swem sprostowaniem „do Administracji Polski Zachodniej”. Kłamstwem prostować nie można prawdy. Informatorom zaś wiadomość „Polonii” z dnia 28. bm., iż powstać projektują na wiec Ch. D. napad karabinami, odpowiedzieć można znanym przysłowiem: „na złodzieju czapka gorze!”

Jak było na wiecu korfanctarskim w Wyrach.

W niedzielę, 24 bm. odbył się zapowiadany od dłuższego czasu wiec Korfanctw przy udziale około 100 osób, przeważnie zwolenników współpracy z Rzędem. Na wiec przybyli jako referenci pp. Pansa i Wydra. Referenci wyczytali castrzy wśród zebranych i nie odważyli się atakować Rządu, wybrali sobie natomiast nauczycielstwo polskie, aby je przedstawić społeczeństwu w najgorszym świetle. Służną odprawę otrzymali wystawiancy Korfanctego od kier. szkoły p. Raczkę i organizatorzy wiecu byli zmuszeni zamknąć wiec bez uchwalenia rezolucji, o których wspomina „Polonia”. P. Wydry obywatelo wogóle do głosu nie dopuścili i obal wystawiancy opuścili niespodziewanie Wyrę.

Kłapa korfanctw w Bujakowie.

Na niedzielę, 24 bm. został zwołany wiec przez p. Korfanctego w Bujakowie. Na wiec przybyło około 200 obywateli, jednakże ku wielkiemu zdziwieniu zebranych, nie przybył zapowiadany referent p. Markiton, wobec czego zabrakł głosu przez miejscowego Komitetu Nar. Chrześcijańskiego Bloku Gospodarczego, pełniąc

Triumfująca głupota.

N. P. R. pochwała wstęcznictwo wśród młodzieży akademickiej. — I to jest „partia robotnicza”.

Katowice, 30 listopada.

W walce wyborczej ze zleniawioną sanacją N. P. R. chwyciła się już wszelkich argumentów. Diabła gotowa za nogi oblać i ucałować z dubeltówką, skoro ten beknie, że nie jest sanatorem. Oto niedawno odbyły się na uniwersytetach polskich wybory delegatów na zjazd młodzieży prawicowej. W wyborach tych wzięły udział jedynie ugrupowania reakcyjne, a mianowicie: młodzież woschopolska i korporacje (odpowiednik endecji), „Odrodzenie” (odpowiednik polityczny Ch. D.) i związek „Myśl Mocarstwowej”, organizacja młodzieży zachowawczej, która „Kurjer Śląski” peridnie utożsamia z sanacją. Rzecz jasna, że w wyborach tych nie wzięła udziału cała młodzież lewicowa, a więc przodający Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, liczący parę tysięcy członków i kilkanaście tysięcy sympatyków, dalej młodzież socjalistyczna i młodzież ludowa, zbliżona do „Plasza” lub „Wyzwolenia”.

We wspomnianych wyborach na polityczny zjazd młodzieży prawicowej wzięło udział 18 000 akademików, na ogólną liczbę

przeszło 40 000. Z tych 18 000 głosujących blisko 80 proc. głosów padło na najbardziej reakcyjne listy endeckie. Wszystko to nie przeszkadza czwartkowemu „Kurjerowi Śląskiemu” twierdzić triumfalnie, że sanacja wśród młodzieży poniosła klęskę, a więc — przy obecnych wyborach na Śląsku: „ani jeden głos sanacji!” O biedna, triumfująca głupoto głupiotki partyjki, mieniącej się być „partią robotniczą”. Zamiast ubolewać, że wśród młodego pokolenia Polski znajduje się jeszcze tak dużo skrajnego wstęcznictwa, „Kurjer Śląski” cieszy się ze zwycięstwa największych przeciwników interesów robotniczych i interesów demokracji polskiej. I to ma być „partia robotnicza”!

Wbrew „Kurjowi Śląskiemu” należy stwierdzić, że w tegorocznych wyborach wpływ prawicowy wśród młodzieży akademickiej ogromnie zmalał, gdyż zaledwie 30 proc. akademików dało się wciągnąć, przy usilnej agitacji, do zorganizowania przez nią wyborów politycznych. Nie trzeba się więc tak cieszyć, panowie empeperowcy! Robotnicy niech zaś zapamiętają sobie, jak to N. P. R. pochwała wstęcznictwo i reakcję.

Oszczyrom z „Polonii” w odpowiedzi.

W Nr. 1851 „Polonii” z dnia 28 listopada zamieszczona została notatka pod tytułem „Meksykański temperament sanatora” i dalej „Bohater sanacji Orlik ze Świętochłowia urządził sobie z rewolwerem na ulicy polowanie na ludzi”. Ażebym sprawę tę wyjaśnił, pozwodę sobie przedstawić dokładnie cały przebieg zajścia: Dnia 23 bm. o godz. 22.20 przechodziłem ulicą Długą do domu. Przy wylocie ulicy Apcznej — obok wyszynku Szoltyśka — stało 4 osobników, t. j. trzech cywilnych mężczyzn i żołnier (kawalerzysta), którzy śpiewali niemieckie śpiewki. Zauważywszy, że żołnier w mundurze polskim śpiewa niemieckie „lidy”, przystanęłam, by go bliżej poznać. W międzyczasie jeden z tych osobników odezwał się: „Pieronie nie śpiewaj, bo cię ustyszy policja i cię przywrze”. Na to żołnier wydobyl szablę i wymachując nią, począł mówić: „Te pieronkie polskie świnie, mogą iść przyjąć”. Po trzy, czy czterokrotnie wypowiedzeniu tych słów, schował szablę i począł reszcie kolegow pchać w stronę restauracji. Słyszac że narodowy, jako Polak, uważałem za obowiązek wyrodowy, zareagować i zawałem „Milczcie”. W momencie tym stojący obok mnie osobnik poskoczył ku mnie i ze słowami: „A ty pieronko świnio, co tu czujesz”, usiłował uderzyć mnie. W chwili tej zeskoczyłem z chodnika na jezdnię ul. Apcznej i począłem się oddalać. Awanturnik podciął ku mnie i jakimś łepem narzedziem uderzył w głowę. Potoczywszy się, podszedłem do kieszeni po rewolwer (na który posiadam pozwolenie, wydane mi przez Dyrektora Policji w Król. Hucie) i oddalałem się w dalszym ciągu, strzelłem czterokrotnie w powietrze, celem zaalarmowania policji. Cała ta banda na czele z żołnierzem, rzuciła się za mną w pogoń. Widząc grożące mi niebezpieczeństwo, uciekłem, strzelając w dalszym ciągu w powietrze na alarm.

W momencie tym zostałem uderzony po raz drugi żelazem w głowę (ponad prawym okiem), straciłem siły i upadłem na ziemię. Wówczas wszyscy napastnicy rzucili się na mnie, biąc i kopiąc po głowie i grzycąc po rękach, wyrwali mi broń. W chwili wyrwania mi rewolweru z ręki, padł jeszcze jeden strzał (jak twierdził ranny nastąpił Babac); czy strzałem tym trafiłem kogoś z napastników, powieździe nie mogę, bo byłem na wprost nieprzytomnym. A gdyby nawet tak było to winę ponoszą napastnicy, którzy wyrwali mi rewolwer. Cała ta banda po skotowaniu mnie, przyprowadziła mnie do komisariatu, chcąc ze mnie zrobić zbrodniarza, a z siebie niewinnych baranków. W toku śledztwa okazało się, iż napastnicy to znani nożownicy, a mianowicie: 1. Holka (żołnier), reneget-Niemiec, który — jak się okazało nazajutrz — zdezerterował z pułku, a jak on, tak i jego rodzic wrogą są uposobieni do Polski. 2. Englisz, zawodowy nożownik (postrach dla Świętochłowia), który przed odsiadywaniem więzienia uciekł do Niemiec, a tylko od czasu do czasu przybywał do Świętochłowia do „narzeczony”. 3. sięjac postrach i kłatając niewinnych ludzi, 3. Żurek, znany awanturnik. 4. Babac (ranny), bez stałego zajęcia, podejrzany o sprzyjanie komunistom. A więc tak się przedstawia ten komplet „spokojnych obywateli” — o których obywatelo Świętochłowia mają wyrobiony sąd. Dodaję także, że w godzinę po opisanym wypadku żołnierz Holka ponownie był doprowadzony do komisariatu za zaciepanie przestępstw. Tyle co do samej sprawy, resztę wykaże rozprawa sądowa. Co się zaś tyczy notatki „Polonii”, to jestem urzędnikiem Pow. Kasy Oszczędności, to nadmieniam, że jestem urzędnikiem, czy też parobkiem od koni, to mam pełne prawo bronić imienia Polski przed habibentem, jak również mam prawo użyć broni w obronie własnego życia. Co zaś do osoby naczelnika gminy p. Polaka, to z p. P. łączę mnie także zwykłe stosunki. Je mimo iż mieszkam od dwu lat katem, bo gmina nie przydzieliła mi mieszkania, a więc nie może być mowy „o plechach i przywilejach” ze strony p. naczelnika Polaka, którego poznałem, 10 lat temu, jako uchodź-

Uwagi dotyczące procedury przedwyborczej

dia gnia wiejskich w górnośląskiej części województwa.

Z dnem 20 listopada br. upływa termin do zgłoszenia polaczenia list kandydatów na radnych w gminach wiejskich górnośląskiej części województwa. Artykuł 27 dotyczący ordynacji wyborczej w tej części województwa brzmi jak następuje:

Upelnomocnieni zastępcy grup wyborczych mogą w Urzędzie Gminnym złożyć oświadczenie o polaczeniu swoich list. Oświadczenie takie musi być wniesione najpóźniej 8 dni przed dniem wyborczym, poczem je Urząd Gminny ogłasza przez przytoczenie w lokalach, w których listy wyborcze są wyłożone do wglądnięcia. Polaczenie list oznacza, że takowe należy przy rozdziale mandatów uważać za jedną całość.

Z dnem 30 listopada br. będą również wyłożone dodatkowy listy wyborcze na przeciąg 8 dni, t. j. aż do dnia wyborów. Artykuł 18 ustawy na wstępie przytoczonej dotyczący dodatkowego wyłożenia list wyborczych brzmi jak następuje:

W listach wyborczych ustalonych na podstawie wyniku postępowania reklamacyjnego, nie może nikt wprowadzić żadnych zmian, wyjąwszy w wypadku przewidzianym w dwóch ostatnich ustępach artykułu 4. (Ustępy te dotyczą dodatkowego skreślenia osób, niemających prawa wyboru, np. obcopolandych.) Równocześnie ustalone listy wyborcze należy ponownie przez 8 dni aż do dnia wyborów wyłożyć do publicznego wglądnięcia.

Wszyscy więc ci, którzy przy poprzednim wyłożeniu list wyborczych wnosili reklamacje, winni obecnie przekonać się, czy ich protesty zostały uwzględnione.

Z dnem 30 listopada br. upływa również końcowy termin do przedstawiania przez pełnomocników grup wyborczych kandydatów na członków komisji wyborczych w gminach wiejskich górnośląskiej części. Władze gminne po otrzymaniu podanych kandydatów dla komisji wyborczych przez poszczególne grupy wyborcze, winne z dnem 30 listopada br. zamianować komisje wyborcze dla każdego okręgu wyborczego.

Co się tyczy wzmianki „Polonii”, że wyzwałem żołnierza od „polskiej świnii”, jest to zarzut głosiłowy. Jestem Polakiem od urodzenia i odnoszę się do armii polskiej z szacunkiem. W końcu nadmieniam, że sprawę napadzi na ma osobę w „Polonii” skierowałem na drogę sądową, gdzie „Polonia” będzie miała możność udowodnienia postawionych mi zarzutów.

Świętochłowice, Ignacy Orlik.

Humor.

Bajeczny sposób.

- Co noc, gdy zasypiam, żona przeprowadza rewizję w moich kieszeniach.
- A ja żonę moją od tego wydzierżawiam.
- W jaki sposób?
- Włożyłem kiedyś do kieszeni martwą myszkę.

Los górnika.

Napisał stary górnik. (Ciąg dalszy.)

Florek zdjął swój żaklecek, powiesił na gwoździu, wbił w otwór do słupa, podtrzymującego wierzch i stojąc czekał, co mu Maciej robić każe. Pocał Maciej, że Florek, który się ogładał na wszystkie strony, to chłopak nieśmiały, rzekł mu więc:

— Usiądź sobie, gdzie ci wygodnie, będziemy czekać, aż nam koniarz przyniesie wózki z kamieniami, potem dopiero zaczniemy pracować. Tymczasem zmińmy każdy swój paclerz i modlitwę z westchnieniem pobozem do świętej Barbary, patronki górników.

Jak się tam poszczególni modlili, nie wiemy, ale Florek z odkrytą głową modlił się najdłużej.

Tymczasem jednak koniarz przyniósł 6 wózków kamieni. Zaczęto zaraz wózki wywracać i „clepać” do podsadzki. Florek okazał się bardzo zręcznym do łopaty, „majto!” mocno kamienie, i tak się pocill, że usychał z pragnienia. Nie trwało dwie godziny, a kamienie już były w posadzce.

Stary Maciej zabrał się do zjedzenia kawałka suchego chleba, w czym go młodzi naśladowali. Florkowi jakoś chleba nie chciał suchym gardłem snościć; czuł pragnienie, a kawy nie miał. Wstawszy po spożyciu kawałka chleba, zapytał, czy nie mają wody, aby mógł zagasić pragnienie. Na to rozkazał jednemu z chłopców, żeby z Florkiem poszedł po wodę i żeby zabrał próżne butelki od kawy i przyniósł w nich wody dla reszty „kompilów” (kamratów). Florek, jako nowy współnik pracy, poszedł. W miejscu, gdzie była woda, Florek napił się i z innymi nabrał jej do butelek na dalsze godziny. Gdy wrócili nazad, już nowe wózki pełne kamieni stały i czekały na ich powrót. Zaczęli znowu przewracać wózki i wyrzucać z nich kamienie.

Florek nie oswojony z tą robotą, pocill się ogromnie i nie trwało długo, a wypil wodę, którą z sobą przyniósł

— Teraz, Macieju — mówi Florek — pójdę sam, ja już trafile.

Ale przeczorny Maciej, przekonany własnymi doświadczeniami, nie zgodził się. Więc, aby nie był odpowiedzialny za jak niespodziewany przypadek, rozparządził, aby szło dwóch po wodę, a nie jeden. Poszedł z Florkiem ten sam kolega, co i pierwszym razem. W drodze Florek pyta się kolegi:

— Dlaczegoż to Maciej nie zezwolił mi iść samemu po wodę?

— Nie wiesz czemu? To słuchaj: Niebardzo dawno temu, w tem właśnie miejscu, skąd bierzemy wodę, ukazał się górnikowi Podeszwie „Skarbnik” — rzekł tajemniczo.

A Florek aż zadrażlił.

— Co ty mówisz, Skarbnik? A kto to jest? — pytał. — Jakże to było?

— Było to tak. Podeszwa przyszedł po wodę, tak jak i my idziemy i chciał się napić, a nie miał czem wody nabrać, woda ta zaś ścieka po ścianie węgla aż do dołka, wyrabanego kilofem w węglowej podłodze. Było kiedyś i korytko wyrabane z klocka, ale ono podczas szczytu było zawsze próżne, bo górnicy pracujący bliżej wysuszali je często. Podeszwa pracował wtenczas z Holewkiem. Powiedział mu, że idzie po wodę i poszedł; Holewik zaś został w przodku sam. Podeszwa poszedł do wody. Ze zaś korytko zastał próżne, więc aby pragnienie ugasić, ukłękł przed dołkiem, przykniął usta do wody i pił. Najwypsi się chce wstać, tu jednak, o dziwo! — stoł przed nim człowiek z rozpaloną dużą lampą. Podeszwa spojrzł w górę na niego, lecz nie może poznać, kto to jest?

Wejrzy na jego nogi, aż tu, zamiast stóp ludzkich, ujrzał kopyta końskie! Podeszwa

szwa tym widokiem tak się przeraził, że padł bezprzytomny. Holewik, jego współbrat, czeka i czeka na niego, a jego jak nie widać tak nie widać! Poszedł wreszcie za nim zobaczyć, co tam tak długo porabia? Przychodzi do wody, a Podeszwa leży na wznak, znaku życia nie dając niemal o sobie. Dopiero Holewik przywołał innych kolegów i zaprowadził Podeszwę na szymb, a potem do lecznicy. Tam to po kilku dniach dopiero odzyskał przytomność. Gdy po przebyciu jednego miesiąca w lazarecie wrócił do pracy, opowiedział całą swoją przygodę.

Florek ciekawie słuchał opowiadania o Skarbniku, nie tracąc ani słowa, ale wszystkie zachowywał w pamięci. Z jego notatnika je powtarzamy.

Chłopcy naczerpali wody i wrócili na miejsce pracy. Florek począł przechrzalać się przed Maciejem, że już wie, dlaczego go samego nie puścił po wodę.

Maciej uśmiechnął się i pytał:

— O czymże to wiesz, Florku? — choć domyślił się, co kolega opowiedział Florkowi o Skarbniku. Na to Florek:

— Bo przy wodzie przebywa Skarbnik!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Feliks Mustalk.

Wiadomości bieżące.

sobota
30
listopada

Dziś: Andrzejka sp.
jutro: Elżbieta h.
wcz. 11. 7.10
cz. 11. 15.20

Nabożeństwa

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.
Niedziela, 1. 12. Godzina 6-ta do Serca Pana
Jezusa za członków bractwa. Godz. 7.15 na po-
nową intencję. Godz. 8-ma za roczne dzieło
Urzułu Orychta i pokrew. Godz. 9-ta za zmarł.
Józefa i Reżimie Kralów i zmarł. rodz. odd. Dzu-
ba. Godz. 10.30 za ródz. Tausznik, Knappe i
Schwarz. Godz. 12-ta za nowożeńców Sroka i
Przyszczałówna.

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś ukaże się świetna komedia M. Gogola
„Rewizor” z dyr. Nowakowskim, świetnym od-
grywca roli tytułowej, który tą kapitalną kreacją
zysną publiczność katowicką, udając się na szere-
g występów do Włta. W niedzielę zwa przed-
stawienia o godz. 15.30 po cenach zmierzonych pe-
na humoru i szczerego sentymentu „Ładna histo-
ria”, wieczorem „Legenda Bałtyku”, sukcesowa
opera F. Nowowiejskiego w reprezentacji arty-
stycznej pp. Hofmanowej, Misky, Mazanka, Pe-
żaneky, Tarnawskiego i Zulca pod batutą dyr.
Zemę. W poniedziałek odbędzie się premiera ko-
medii J. Szamawskiego „Adwokat i Róża”. Subtel-
ny nastroj i pastelowy ton utworu, w którym
ukrywa się zaduma nad względnością rzeczy
zmysłowych i nad ironicznym smutkiem bytu sta-
wiającego w Szamawskiego nagłośnią ton poe-
tycki, o to idea przewodnią wybornej komedii
autora „Papierowego kochanka” i „Ewy”, które
daly mu pole do osiągnięcia wielkiego sukcesu
scenicznego. Reżyserstwo opracował komedję p.
B. Meckel, grający jednocześnie rolę Meccena. W
główny roli kobiecej wystąpi po raz pierwszy
autentyczna artystka scen stołecznych p. Ha-
łańska, oraz czolowe siły naszego dramatu z pp.
Szpakiewiczową, Rostkowską, Dardzińskim, Pa-
chalskim, Szpakiewiczem i Zbyszewskim. — We
wtorek wznowienie lubianej u nas opery egzoty-
cznej Puccini’ego „Madame Butterfly” z pp. Lu-
bicz, Hofmanową, R. manowskim, Słepniowskim
w partach głównych. Dyryguje kapelmistrz K.
Boleza-Tomaszewski.

Repertuar Teatru Polskiego.

Sobota, dnia 30. bm.: „Straszny Dwór” dla
młodzieży szkolnej 3.30.
Sobota, dnia 30. bm.: „Rewizor z Petersburga”
o 7.30.
Niedziela, dnia 1. grudnia: „Ładna historia”,
o godz. 3.30.
Niedziela, dnia 1. grudnia: „Legenda Bałty-
ku” o 7.30.
Poniedziałek, dnia 2. grudnia: „Adwokat i
Róża” premiera.
Wtorek, dnia 3. grudnia: „Madame Butterfly”
Sroda, dnia 4. grudnia: „Ładna historia” pop.
o 3.30 dla Tow. Polek.
Sroda, dnia 4. grudnia: „Trubadur”, gościnny
występ p. Zamorskiej i Karpackiego.

Teatr Polski na prowincji.

Poniedziałek, dnia 2 grudnia „Lalka”, Rybnik.

Dodatek ilustrowany „Polski Zachodniej”

Spieszymy z miłą dla naszych Czy-
telników wiadomością, że dodatek ilu-
strowany, który na skutek trudności
technicznych, spowodowanych brakiem
wielkiej kłiszarki, w ostatnim czasie nie
okazywał się, będziemy mogli w czasie
najbliższym wyzdrukować.

W tym celu prowadzimy już z jedną
z firm graficznych rokowania, po któ-
rych zakończeniu ukaze się znowu nasz
dodatek ilustrowany, tak miło witany
przez rzeszę naszych Czytelników.
Wydawnictwo „Polski Zachodniej”

Dzisiejszego odczytu p. Ministra Boernera słuchać będzie cały Śląsk.

Jak się dowiadujemy, odczyt p. Mini-
stra Boernera p. L. „Wielkomocarstwo
Polska a dzisiejsza Konstytucja”, któ-
ry zostanie wygłoszony dziś w sobotę

30 listopada o godz. 5 po południu w
Teatrze Polskim w Katowicach — na-
dawany będzie w sali teatru przez Pol-
skie Radio w Katowicach.

Rokowania w sprawie podwyżki zarobków w hutach metalu.

Katowice, 30 listopada.
Dnia 29-go listopada, w piątek, odbył się
skład kontraktacji w sprawie podwyżki płac
w hutach metalu w Zw. Pracodawców nie-
zrządzeniowców tych ostatnich z jed-
nej strony a Generalną Federacją z drugiej.
Pracodawcy uchwalili się stanowczo od da-
nia generalnej podwyżki, wprawili jedynie
zotovósł dyskusji na temat podwyżki za-
robków szwachtarzy oraz ofiarowali taska-

wie podniesienie zarobku młodocianych do
1 zł. 80 gr. Przedstawiciele (G. F. P. od za-
dania generalnej podwyżki nie odstąpił, wo-
bec czego sprawa cała weździe nad obrady
Komisji Arbitrażowej. Pracodawcy, jak za-
wsze, są bardzo wywodni. — Pozostawiała
sprawę podwyżki Komisji Arbitrażowej, aby
później, po przchwinieli decyzji, prosili rząd
o różne ulgi i koncesje, motywując, że przy
takich płacach produkować nie można.

Konfektoria

Katowice, ul. Poprzeczna 10
Dom Bohreks — Poleca stale bogato zaopatrzony
skład konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej
po bajejnie niskich cenach. Udziela kredytu na
dopodnych warunkach.

(—) **Rach służbowy w Województwie.**
Gazeta Urzędowa Wojew. Śląskiego donosi:
Pan Minister Spraw Wewnętrznych zamianował
urlopowca naczkom porucznika Jakuba Hostyńskiego
do odwołania naczkom szarzem policji Wojewódz-
twa Śląskiego w Katowicach w VII st. si. Wo-
jewództwa Śląski dopuścił: do służby przygotowaw-
czej na stanowisku techniczne I. kat. w państwo-
wej służbie skarbowej inż. Franciszka Wozniaka
w Urz. Katastral. w Rybniku. Wojewoda Śląsk
przyjął: do służby i zamianował Franciszka
Szulca, prowizor, pomocniczym woźnym w Ka-
s. Skarb. w Cieszynie. Wojewoda Śląski zwol-
nił: na własną prośbę dra Edwarda Lepkowskie-
go ze stanow. skł. kontr. funkcyjnarzusa państw.
w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, z dniem 28.
lutego 1930 roku, Elżbietę Szymbickównę ze sta-
nowiska kontraktowego funkcyjnarzusa państw.
w Starostwie w Tarnowskich Górach.

(—) **Zmiana godzin odczytu w Alliance Fran-
caise.**
Tow. Alliance Francaise w Katowicach ko-
munikuje członkom i zwolennikom, że odczyt p.
Lahy z Paryża na temat „La Psychologie de la

Femme dans l'Oeuvre d' Anatole France”, wy-
znaczone na dzień 30 listopada nie odbędzie się
o godz. 17-ej, jak to zaznaczono w zaprosze-
niskim, lecz — z powodów nieprzewidzianych —
o godz. 18-ej tego samego dnia w Konsulacie
Francuskim w Katowicach.

(—) **Delegat kupiectwa śląskiego na konferencje
kospodarczą polsko-niemiecką.**

Na odbywającej się w tych dniach w Poznaniu
konferencji kospodarczej sier polsko-niemieckiej
wylechał w imieniu kupiectwa górnośląskiego
i Związku Hurtowników dr. Choraży, dy-
rektor Polsk. Związku Tow. Kupieckich Woi. Śl.,
w Katowicach, Zasadnicze obrady potoczą się po
referację, wygłoszoną ze strony polskiej. „Mo-
żliwość polsko-niemieckiej wymiany towarowej”.

(—) **Obchód Dekertowski i II kongres mieszcz-
ski w Warszawie.**

W dniu 1—2 grudnia br. odbędzie się w War-
szawie obchód 140-iej rocznicy Zjazdu Dekertow-
skiego i łącznie z tem II kongres niezeszański.
Ze Śląska bierzże udział w powyższych urocz-
nościach szereg poważnych instytucji i organi-
zacji społecznych oraz zawodowych, m. i. Izba
Rzemieślniczej Woi. Śl., Związek Polskich Samo-
dzielnych Rzemieślników i Przemysłowców na
Śląsku, Chrześcijańska Unia Gospodarcza Stanu
Średniego, Górnośląski Związek Cechów Piekars-
kich, Związek Cechów Rzeźniczych itd. Ponadto
szereg organizacji lokalnych jak Kola Związku
Pol. Szm. Rzemieślników i Przemysłowców oraz
Unia Gospodarcza z Cieszyna, Bielska, Skocz-
wka, Dzieńdzic, Król. Huty, Rybnika, Lublińca, Tar-

Goście na kolację??!

W takim razie musicie niezwłocznie udać
się z zakupami do:

L. Boriniego, Katowice

woskich Gór, Mysłowic, Przyczyny itd. Jak wiadomo
na kongresie mieszczaskim zgłoszono udział
przeszło 200 miast. Do komitetu honorowego zjad-
ła i kongresu obok reprezentantów organizacji
społecznych i zawodowych wchodzi również
prezydenci miast. Delegaci ze Śląska, jak się do-
wiadujemy, odjedźtają z Katowic w sobotę, dnia
30 listopada o godz. 21.35.

(—) **Niedzielny zjazd szeregowych i oficer-
ów b. pułku strzelców bytomskich.**

Przypominamy, że w niedzielę 1 grudnia
o godz. 14 w sali Domu Związkowego w
Król. Fincle (ul. Wolności róg Chrobrego)
odbędzie się zjazd b. szeregowych i oficer-
ów b. pułku strzelców bytomskich.

(—) **W szkole skłoty otwarta.**

Komunikacja nam, że skłoty w Katowicach w
niedzielę, dnia 1. grudnia br. będą otwarte w
godz. od 2—7 po południu.

(—) **Badowa wodociągów w Katowicach.**
Zarząd Wodociągów Miejskich w Katowicach
przygotował do budowy wodociągu na przestrze-
ni 1000 m. od wsi Kociszki do Brynowa.
Ukończenie robót nastąpi na początku przysz-
go tygodnia.

(—) **Urzędowa relacja o wypadku w Suminie.**

Wobec niecisłych relacji, jakie pojawiły się
w pewnej części prasy niemieckiej o uszkodzenie
Śląski Urząd Wojewódzkiej na stacji w Suminie,
Śląski Urząd Wojewódzkiej komunikuje: Dnia 19.
listopada br. w godzinach wieczornych uszko-
dzone zostało przez częściowe rozbitcie koło
Rzeszy Niemieckiej na budynku ekspedycji to-
warowej w Suminie w powiecie rybnickim. Co-
do powyższe uszkodzenie było na prawem
skrzydle budynku, w którym mieści się niemiec-
ki urząd celny, nad drzwiami wchodowymi na-
znaczony w formie szklanej tabliczki, wysokości
30/40 cm. Wszczęte bezstronne dochodzenia
policyjne doprowadziły następnego dnia do wy-
krycia sprawców w osobach 12- i 13-letnich
chłopców, którzy, zabawiając się strzelaniem z
procy, przypadkowo rozbitli prawą stronę tabliczki.
O wyniku dochodzeń wiadomościom równo-
cześnie sekretarza niemieckiego urzędu celnego,
a przeciw nieletnim sprawcom skierowano do-
niesienie karne do Sądu Grodzkiego w Rybniku.

(—) **Z Tow. wycieczkowego „Jaskółka”.**

Towarzystwo Wycieczkowe „Jaskółka” w
Katowicach zebrało w niedzielę 1 grudnia rb. o
godz. 11-ej zebranie mies eczne w restauracji p.
Noglika w parku Kociszki. Na porządku obrad
sprawa gwiadzki dla członków, sprawa urzadze-
nia lekcji gry na mandolinach dla początko-
jących oraz ćwiczenia dla starych graczy i spra-
wy bieżące. Pod koniec zebrania odbędzie się
ponowna wspólna fotografia w parku Kociszki.
Należy więc zabrać ze sobą wszelkie instrumen-
ta. Również odbędzie się ćwiczenia dla starych
graczy w tym samym czasie. Przybycie wszyst-
kich członków konieczne. Sympatycy oraz go-
ście mile widziani.

(—) **Wystawa kanarków w Zależu.**

Stowarzyszenie Hodowców Kanarków w Za-
leżu, założone w rku 1921, urzadza w dniu 1-2
grudnia br. wystawę kanarków w Zależu przy
ul. Wojciechowskiego 106 w lokalu p. Sprzy. Do
wystawy przeznaczono 25 kolekcji czyli przeszło

W walce o naprawę Konstytucji.

IX.

Parlamentaryzm albo demon?

Nie można upraszczać sobie zagad-
nienia w ten sposób, jak gdyby wszyst-
ko to, co jest zrywaniem z dotychczasowa-
wą tradycją parlamentaryzmu, było
wciążaniem kraju odrazu na drugi dzień
w przepaść katastrofy, gdyż temu prze-
czą dziś istniejące fakty. Najwidoczniej
nad zagadnieniem praw parlamentu do-
minują w tych społeczeństwach jakieś in-
ne wartości. Jednym z najważniejszych
argumentów, którym przeciwnicy wzmo-
cnienia władzy wykonawczej szermują
jest ten, że taka konstytucja byłaby zro-
biona na korzyść jednostki i grupy rzą-
dzącej. Stała maniera ze strony tych
polityków jest robienie z człowieka, któ-
ry ma być postawiony na czele Państwa
i który ma być obdarzony silniejszą wia-
dzą — jakiegoś straszego demona. Pre-
zydent taki zamienia się natychmiast na
tyrana, który ma nieograniczoną władzę
nad 30 milionami poddanych; będzie on
interpretował wszelkie prawo tak, by je
lamać; będzie podwyższał w nieskończono-
ść podatki; jest predestynowany do
wszelkich złośliwości; wszyscy jego no-
minanci są jego ślepyimi pretorjanami;
będzie tyranem w rku grupy rządzącej,

służącym do rozbiłania wszystkiego, co-
by tej grupie mogło się przeciwstawić;
będzie służył kapitału itd. itd.

Ewangeliczne cnoty pąsta.

Jakżeż inne barwy doberają ci sami
panowie, gdy malują pojedynczego po-
sła. Ież cnot ewangelicznych on posła-
da. Jak w sposób nieledwie mistyczny
pojmowana jest jego misja! Jednostron-
na ta doktryna historyczna każe wierzyć
wbrew faktom, jak gdyby wszystko, co-
kolwiek w świecie stało się dobrego,
było wynikiem tylko pracy ciał kolegial-
nych, którym z chwila, gdy na ławach
zaślada, Duch Święty nieomylny dyktuje
rzeczy tylko dla państwa zbawienie, a
każdy zaś Prezydent, większą władzą
obdarzony, musi jakoby nieuchronnie
doprowadzić do bonapartyzmu. Jed-
nostka, której odpowiedzialność jest za-
wsze ustalona w myśl tej doktryny, jest
niczem, dobrze, że niczem i musi być
niczem. Wszystko to są ciała kolegial-
ne, partie, kluby, lud, warstwa, masy,
których odpowiedzialność rozplywa się
zawsze do zera.

Rola dziejowa wielkich jednostek.

A przecież wbrew tej doktrynie hi-
storycznej indywidualności w życiu na-
rodu odgrywają olbrzymią rolę tak, że
nie tylko w czasach dawniejszych, ale i
czasach dzisiejszego parlamentaryzmu
tylko zjawienie się wielkiej indywidual-
ności na horyzoncie politycznym stwa-

rza możliwość prowadzenia polityki na
bardziej rozsądnych i stałych podsta-
wach. Historia parlamentaryzmu angiel-
skiego obraca się zawsze kolo coraz to
innych meżów stanu, którzy cały cieżar
polityki na siebie biorą. Trzecia Repu-
blika francuska zaczyna się od dyktatury
Thiers'a, po którym następuje druga z
rzędu dyktatura Mac-Mahona. W na-
stępnych czasach coraz to wyraźniej za-
rysowuje się fakt, że republika stoi wy-
bitnymi jednostkami. Gambetta, na któ-
rego tak lubią się powoływać nasi par-
lamentarzyści, jako szef rządu narażał
się Izbie Deputowanych, która zarzucała
mu występowanie w roli dyktatora, a
nawet monarchy, nienawidząc jego prze-
mówień autorytatywnych, zwanych z
przekłosem mowami tronowymi. Naj-
większy kryzys 3-iej Republiki, związany
z aferą Dreyfusa, zawładzła swoje
przewyciężenie rządom Waldeck-Rous-
seau, który stworzył rząd obrony repu-
blikańskiej. Następnie na czoło wysuwa
się Clemenceau. Potem Poincare.

P. Marszałek Piłsudski.

Wielu z dzisiejszych polityków darzy
nienawiścią Marszałka Piłsudskiego nie-
tylko za taką lub inną jego politykę, ale
za to, że śmiał swoją działalnością i
swem znaczeniem zaprzeczyć nauce
doktrynie historycznej, która w warto-
ści jednostek nie chce widzieć, by nie
były one konkurentami, tej bożków —
ciał kolegialnych.

Atmosfera odpowiedzialności.

Można oczywiście nie podzielać wia-
ry, że w każdym okresie czasu znacho-
dzą się geniusze, którzy prowadzą naród
ku świetlanej przyszłości, ale jeśli tak
jest, to logicznie biorąc, nie należy szre-
rzyć paniki, że same paragrafy konsty-
tucyjne wystarczą, by rozdził Napoleo-
nów jednego za drugim. Będą prezydenci
napewno o nierównej wybitności, jednak
jeśli prezydent będzie pewną siłą intelek-
tu czy charakteru, to pocóż obwarowy-
wać go takimi zaporami, by musiał na
formalnych przeszkodach załamać się,
zniechęcić i nie dać z siebie tych sił, które
w interesie społeczeństwa, powinny,
być bardziej ekonomiczne, aniżeli w tar-
ciach zużyte. To straszenie i robienie
z każdej jednostki rządzącej czarnego
diable, ten styl apokaliptyczny, w który
przy omawianiu tej sprawy się wpa-
da, jest wynikiem tego, że wielu z tych
polityków, którzy dziś leaderują stronaic-
tstwem politycznym, nie miało nigdy
sposobności dotknąć się chociażby na krótki
moment do tej atmosfery, która w każ-
dem państwie, niezależnie jakie ono jest,
musi panować w sferach decydujących.
Nie znają ci panowie tego cieżaru, który
spada na piersi każdego z chwila, gdy
musi brać na siebie odpowiedzialność i
która bawić się mu w złośliwego chocki-
lika ani na jeden moment nie pozwala

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Cognac Briand, Boutillier Delaurière & Co. Cognac Charente Maison Fondée En 1835.

100 najlepszych kanarków śpiewaków, plectwo zagraniczne, jak również akwarja (rybki zagraniczne) w szczególności Skarławy własnego chowu p. Jana Dropala, który wysłał referat o hodowlach skarław i udzielił przemyślnych informacji symptomatycznym rybkom. Premjowanie kanarków powierzono p. Pawłowi Mierzwie z Świętochłowia, a posiadaczom najlepszych materiałów zostaną wydane nagrody.

(-) **Komitet „Polonii”**
Dyrekcja Policji w Katowicach zarządziła w dniu wczorajszym zajęcie Nr. 1851 „Polonii” z dnia 29. bm.

z Katowickiego.

(K) **Dziś przedstawienie teatralne w Małej Dąbrowce:**

Kółko amatorskie Przyp. Wojsk. w Rodzinnym-Szpelenkach urządza w sobotę 30 bm. w lokalu p. Bańskich przy ul. Hałera w Małej Dąbrowce przedstawienie teatralne: „Poświęcenie się córki dla ojca” — dramat w 2 aktach i „Jego kapraliska moc” — komedia w 3 aktach. Czysty dochód przeznaczony jest na przybory do ćwiczeń. Początek o godz. 19-ej. Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna.

z Królewskiej Hutki.

(-) **Przedwybityczne niedziele wolne dla handlu.**

Urząd policyjny Magistratu Król. Hutki komunikuje, że w grudniu wolne dla handlu przedwybityczne są następujące niedziele: 1. 15 i 22 grudnia. Sprzedaż odbywać się może w godzinach od 14 do 19. Niedziela 8 grudnia, ze względu na przypadającą w ten dzień również święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P. zakazana jest dla handlu. Temsamem poprzednie zarządzenie zostało anulowane.

(-) z Żyła T. C. L. w Król. Hucie.

W niedzielę, 1 grudnia wygłosi prof. Stefan Górka odczyt słuchany obrazami świetlnymi, na temat: „Napoleon, jako budowniczy państwa na gruzach rewolucji francuskiej”. (W 160-tą rocznicę urodzin Napoleona). Wykład odbędzie się w auli gimnazjum żeńskiego o godz. 5 pop. Wstęp bezpłatny.

z Świętochłowickiego.

(S) **Ochotnicza Straż Pożarna i Kolumna Sanitarna Czerw. Krzyża w Chropowiczu** odbyły dnia 26. bm. wspólnie zebranie zarządów pod przewodnictwem prezesa p. nac. Przybyły. Na początku wręczył przewodniczący lekarzowi dr. Samesowi honorową odznakę „instruktora głównego” ochotniczych kolumn sanit. C. K. przyznaną przez Zarząd Główny. Oba zarządy złożyły p. dr. Samesowi życzenia, on zaś dziękując za odznaczenie, zapewnił kolumnie o dalszej swej życzliwości i współpracy dla dobra bliższych w gminie. Obradowano dalej na dalszym wykropowianiem straży i kolumny. Stwierdzono z uznaniem, iż gmina poczyniła w ostatnich miesiącach znaczne remonty w budynku straży pożarnej i poważne też inwestycje w sprzecie pożarniczym i sanitarnym. Rosnie także zastęp nowych czynnych członków: w październiku i listopadzie przybyło ich 16. Naczelnik straży p. Muszkowski stwierdził chętną gotowość nowych członków do ćwiczeń. Kolumna sanitarna przystąpi w krótkim czasie do wykształcenia nowej kolumny przez urządzenie odpowiedniego kursu. Naczelnik kolumny p. Pawlik zdał sprawozdanie z różnych występów kolumny w łecie; brała ona udział w III. Marszu Powstańców na Odrę, opiekowała się sanitarnie drużynami jordanowskimi, wycieczkami szkolnymi i popisami sportowymi, oraz także wraz z strażą pożarną w czasie pochodów, przedstawień teatralnych itp. Kolumna zdobyła sobie swoją pracą samarytańską uznanie i wdzięczność miejscowego społeczeństwa. — Postanowiono urządzić 4. grudnia br. w święto św. Barbary wspólne zebranie członków Straży i Kolumny w lokalu p. Schwedta o godz. 4 pop., zaś 5. stycznia wspólny „opłatek”, połączony z zabawą karnawałową i z przedstawieniem „Jasiek”.

(S) **Inwalidzi w Chropowiczu.**
Zw. Inwalidów Wojennych, wdów i sierot oraz Zw. Inwalidów górniczych i hutniczych urządziła w niedzielę, 1. grudnia br. o godz. 2 pop. na sali p. Walszaka wspólne zebranie, poświęcone sprawom inwalidzkim. Oba Związki zapraszają na zebranie także niezorganizowanych inwalidów, wdowy i rodziców po poległych i zmarłych żołnierzach i robotnikach.

Zapowiedź zebrań i wieców na niedzielę.

W niedzielę, dnia 1 grudnia odbędzie się zebrania N. Ch. Z. P. i wiece przedwyborcze w następujących miejscowościach:
Chebzie, zebranie w lokalu p. Miarki o godz. 17-tej.
Godula, w sali p. Budziska o godz. 19.
Orzegów, w sali p. Grucha o godz. 16.
Wielkie Hajduki, w sali Katolicki Dom Związkowy o godz. 15.30.

Apostoł „praworządności” skazany na 3 miesiące więzienia za bezprawne pozbawienie wolności obywatelskiej.

P. Paweł Broncel z Radzionkowa w świetle wyroku sądowego.

Tarnowskie Góry, 30 listopada.
Jednym z głównych chwalców „ideologii” korfianckiej jest p. Paweł Broncel, b. naczelnik gminy Radzionkowa. Pan ten, razem z Markitonem i Wackermanem stanowią szlachetną trójkę, która wstawiając się „gospodarka” komunalna, dostatecznie na łamach „Polski Zachodniej” scharakteryzowana, stał się gorliwym apostołem „praworządności” i „swobody obywatelskiej”, rzekomo gnębionej przez sanację.
Jak zaś w praktyce wykonywał p. Broncel zasady praworządności, tego jasnym dowodem stała się rozprawa sądowa, jaka dnia 26. bm. odbyła się przed zamiejskowym wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Tarnowskich Górach, a dotyczyła właśnie p. Broncela z Radzionkowa.
Na rozprawie tej stanął jako oskarżony z ramienia prokuratury p. Paweł Broncel,

obwiniony o to, że w czasie sprawowania urzędu naczelnika gminy pozbawił bezprawnie wolności p. Pabają z Radzionkowa... Oskarżał prokurator p. dr. Kubalski, funkcje sędziowskie prowadził p. sędzia Kociotek, bronił oskarżonego p. adwokat Wolny z Katowic. W wyniku rozprawy p. Pawła Broncela zasądzono na 3 (trzy) miesiące więzienia z § 341 ustawy karnej oraz na poniesienie kosztów postępowania w tym, że odbycie kary darowano p. Broncelowi na podstawie amnestii.
W świetle tego wyroku występuje sylwetka p. Broncela jako „obrońcy praworządności” w całej pełni, opinia zaś publiczna ma sposobność dowodnie się przekonać, jakie to osobistości podjęły się z ramienia p. Koriantego walki o „wolność i praworządność” w Polsce.
Doprawdy, trudno jest nie pisać satyry!...

Ze swiata stalowych bicepsów.

Dziś przedostatni dzień turnieju.

Dzisiaj w sobotę odbędzie się przedostatni dzień turnieju. Dla ustalenia kolejności nagród odbędzie się półfinałowe walki, które będą prowadzone aż do ostatecznego rezultatu. Mianowicie: Szteker — Petrowicz i Pooshoff — Kaempfer.

Wyniki 34 dnia turnieju były następujące: Niepokonany dotychczas w turnieju obrzym rosyjski Petrowicz spotkał się z Kaempferem, którego po trzykrotnym zastosowaniu swego dwiwręczego podwójnego nelsona zmusił w 38 minucie do poddania się.

Potęny Pooshoff pokonał w 23 min. sympatycznego Ahrensa złamaniem mostka.
W ostatniej parze w walce wolno-amerykańskiej murzyn Si niezrównany technik w tym stylu, zmusił nieodpowiednio przygotowanego do tego spotkania mistrza Polski Szteckera, do poddania się w 21 minucie, po zastosowaniu niebezpiecznego i bolesnego chwytu zwanego „to-80”.

Jeszcze przed walkami zgłosił się do stolu sędziowskiego Pooshoff prosząc nietylko o anulowanie jego walki z Sztekerem i umieszczenie zwycięstwa mistrza Polski, lecz przedwzięciem o wyznaczenie ponownego spotkania, twierdząc, że jego porażka była przypadkowa. Zresztą, jak już podawaliśmy wczoraj, Pooshoff ponownie niesłusznie obstawał przy twierdzeniu jakoby Szteker podłożył mu podczas rzutu pięść pod głowę, przez co stracił przytomność i nie mógł się bronić, Szteker jednak trzymając przeciwnika w przedni pas, miał przeciwieć rzecm zajęte.

to też sędziowie prośbę Pooshoffa odrzucili, tembardziej, że mistrz Polski odmówił mu nawet walki rewanżowej.

Funkcję arbitra pełnił p. Bryła, który swoją obiektywnością i spokojem z miejsca zaskarbił sobie sympatię publiczności.

Brazylijski rekord.

Nowy rekord światowy w zakresie nieprzerwanej jazdy podczas jazdy, został ustanowiony w Sao Paulo w Brazylii, przez samochód marki Chevrolet. Przedstawiciele władz i organizacji samochodowej stwierdzili oficjalnie, że motor pracował 1170 godzin bez przerwy, przewyższając o dwa tygodnie i 7 godzin rekord dotychczasowy, wymuszony według danych Amerykańskiego Stowarzyszenia Samochodowego (American Automobile Association) 827 godzin. Jazda trwała 6 tygodni, 4 dni i 6 godzin, przyczem spora ilość czasu przypadła na porę dżdżystą. Samochód zatrzymywał się tylko dla nabierania wody, smarów i benzyny. Przejechał on ogółem 24.073 kilometry.

Zaznaczyć należy, że jazda odbywała się pod stałym nadzorem urzędników Associaço Paulista de Boas Estrada. Po skończonej jeździe samochód został urzędowo opieczętowany, a gdy następnie przebrano go na ości i porównano z zastępcę, stwierdzono, że zużycie motoru było minimalne, a wszystkie części we wzorowym stanie.

Nowy Bytom, wiec wyborczy grupy „Lista Polska”, w sali p. Holtschaura, o godz. 15.30. Jest to lista wysunięta przez miejscowe towarzystwa polskie i ma na celu dobro Państwa i gminy. Uprasa się o liczny udział obywateli-Polaków.

Nowe Hajduki, na sali p. Gerynga (nie Katolickiego Domu Związkowego, jak mylnie wydrukowano) o godz. 15.30.

Lagiewniki, wiec wyborczy w sali p. Brzóska o godz. 16-tej.

Brzeziny Śl., zebranie przedwyborcze w sali p. Cowiego o godz. 16-tej.

Szarlej, w sali p. Kubańskiego o godz. 16-tej.

Nowy Bieruń, w sali p. Kusiowej o godz. 15-tej.

Dzieńkowice, w sali p. Chmiela o godz. 17-tej.

Sclerle, w sali p. Długaja o godz. 16.

Bijasowice, w sali p. Gonsiorczyka o godz. 15-tej.

Imielin, wiec wyborczy w sali p. Szewczyka o godz. 15-tej.

Łąka, w sali p. Stelmacha o godz. 15.

Susze, w sali p. Spiry o godz. 12.

Orzesze, w sali S.ółki Jedność o godz. 16.

Kochłowice, zebranie koła w lokalu p. Rekusa o godz. 16.30.

Pawłów, wiec wyborczy w sali p. Kani o godz. 13.30.

Ligota, zebranie w lokalu p. Poloka o godz. 16.30.

Brzęczkowice, wiec przedwyborczy w sali p. Kramarzowej o godz. 14-tej.

Mokre, wiec wyborczy w sali p. Brozka o godz. 11.30.

Wyry, w sali p. Walicy o godz. 12.

Tychy, wiec na sali p. Brzóska o godz. 12-tej.

Chropaczów, wiec na sali Domu Związkowego o godz. 16-tej.

Ruda, 2 wiece: 1) na sali Gimnastycznej o godz. 17-tej, 2) na sali p. Synowa o godz. 17-tej.

Kalendarzyk zebrań.

Niedziela, dnia 1. grudnia 1929 r.
Rez. koła Katowice III o godzinie 10.30 w sali p. Spiry (Ebel), ul. Wojciechowskiego 106.
Katowice-Karbowa. Zebranie Zw. Powst. Śl. o godzinie 14. Obecność wszystkich koncedz. Omawiane będą sprawy „wawazki”, kasy pośmiertnej i inne.
Siemianowice. Miejsce Kolo Og. Zw. Podoficerów Rez. urządziła swe miesięczne zebranie o godzinie 15 na sali p. Oczi (dawn. Pawery) przy ul. św. Barbary, na które to zaprasza się wszystkich członków oraz dotychczas niezorganizowanych podoficerów rezerwy.
Imielin. Zebranie Z. O. K. Z. o godz. 15 w lokalu p. Żorawika.
Kochłowice. Zebranie N. Ch. Z. P. o godz. 16.30 w sali p. Rekusa.

Radjo.

Sobota 30 listopada 1929 r.

Katowice, Iala 408.7 m. — Godz. 11.58 sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. — 12.05 koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski. „Ebeco” Katowice, 3-go Maja 34. — 13.00 przerwa. — 16.00 komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Osopod. Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. — 16.20 koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski. „Ebeco” Katowice ul. 3-go Maja 34. — 17.00 — odczyt min. Boernera z sali Teatru Polskiego w Katowicach na temat: „Wielkomocarstwowa Polska a dzisiejsza Konstytucja”. — 17.10 skryżka pończowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczy najmłodszych (Helena Reuti-Tymieniecka). — 17.45 audycja dla dzieci i młodzieży: „Zaczarowana fajarka” — Dymowski z Krakowa. — 18.45 rozmowa, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.05 Kazimierz Rutkowski: „O wiernej rzecze”. — 19.30 prof. dr. Kazimierz Simon, doc. Univ. Jag.: „Ze świata przyrody — Lis”. — 19.58 sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie. — 20.00 audycja regionalna: „Andrzejki”. — 20.30 Muzyka lekka z Warszawy. — 22.00 Red. Michał Orlicz: Feljton — „Orzechy krytyki teatralnej”. — 22.15 komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim. — 22.35 komunikaty prasowe PAT, z Warszawy. — 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Świętochłowice. Zebranie Zw. Powst. Śl. o godz. 14.30 w lokalu p. Kupiśla (Rychli). Sprawy ważne związane z wyborami i gw. adzka.
Świętochłowice. Zebranie Zw. Powst. Śl. o godz. 6-ej po południu w sali p. Pawlusa przy ul. Dłuskiej 37.

Król. Huta. Zebranie Zw. Powst. Śl. uchodźczego pow. strzeleckiego o godz. 17-ej w lokalu p. Gogolina przy ul. k. Łuskazczyka 5.
Chropaczów. Zebranie Zw. weteranów wojennych i b. żołnierzy o godz. 2-ej po południu w sali p. Szeligi.

Nowy Bytom — **Czarny Las**. Zebranie gr. Zw. Powst. Śl. Czarny Las w lokalu p. Skóry w Czarnym Lesie. Wszyscy członkowie winni przybyć z legitymacjami. Członkowie zarządu o pół godziny wcześniej.

Orzegów. Zebranie Miejsczne Z. O. K. Z. o godz. 15-ej w sali p. Głucha przy ulicy Głiwickiej.

Pszów. Miejsczne zebranie placówek Zw. Hallerczyków o godz. 11.30 w sali p. Musioł przy placu św. Jana.

Imielin. Zebranie Zw. Powst. Śl. o godz. 17 w lokalu p. Żorawika.
Siemianowice. Miejsczne zebranie placówki Zw. Hallerczyków o godz. 15-ej w sali p. Piotra Skargi.

Tarnowskie Góry. Miejsczne zebranie placówki Zw. Hallerczyków o godz. 10-ej przed południem w sali p. Gruski obok komisariatu policji ul. Górnicza.

Katowice-Załęże. Miejsczne zebranie placówki Zw. Hallerczyków o godz. 15-ej w sali p. Swiatły przy ul. Wojciechowskiego 7.

Godula. W niedzielę, dnia 1. grudnia br. o godz. 16 w lokalu p. Rudziska odbędzie się zebranie miesięczne grupy bytomskiej Zw. Powst. Śl. w Goduli. Obowiązkiem każdego członka jest zaopatrzenie się w legitymację związkową i przybycie na to zebranie. Członkowie zarządu stawia się pół godziny przed zebraniem.

Katowice-Załęże. Zebranie Związku Powst. Śl. w sali p. Kubca (obok kościoła) o godz. 15.30.
Król. Huta. Zebranie Zw. Powst. Śl. pow. bytomskiego o godz. 4 pop. w lokalu p. Stroki przy ul. Wołności.

Wielkie Hajduki. Zebranie Związku Legionistów Polskich o godz. 15 w Hotelu Śląsk m. Zebranie zarządu o godz. 14.

Bacność Okręg II Zw. Powst. Śl. Uch. powiatu Racibórz.
W niedzielę 1 grudnia br. o godz. 14-ej odbędzie się w sali p. Ślaniny w Bierutówkach zjazd zarządów wszystkich grup miejsc. i dowódców (komp. Okręgu II). Z powodu przybycia prezesa i komendanta pow. i ważnych spraw organizacyjnych jest przybycie w komplecie koniecznością. Zarząd Okręgu II.

Bacność Zarządu gniazd „Sokoła” Okręgu XIII!
Przypomina się gniazdom, że w niedzielę, dnia 1 grudnia br. odbędzie się z całego okręgu instrukcja skarbników o godz. 14-ej w Nowym Bytomiu. Poza tem odbędzie się zebranie zarządu Okręgu XIII.

Wydawca: „Polska Zachodnia” Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzial. red. Henryk Hauke, Katowice, Kopernika 14. — Druk: Drukarnia Śląska. Sp. z ogr. odp. Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 8-78.

Z CHROPACZOWA.

Kochany Gustliku!

Łobscalił my, Ci napisać o tych tutejszych „narodowcach” boż-wakrach Korfanego, którzy to i o Tobie pamiętał w „Polonii”. To są ci „oberpa-tracy”, którzy to nie chcieli deflować z „gorolami”, jak weterani urządzali uroczystość ku czci poległych w wielkiej wojnie. Na tą uroczystość przy-szli też nasi bracia rodacy, którzy pochodzą od Krakowa a robią tu w hucie cynku. Jako Polacy chcieli oddać razem z tutejszymi braćmi Polakami hold obywatelom chropaczowskim, co zginęli na wojnie. Weterani nasi są widać dobrzy Polacy, bo dlo tych gości-rodaków dali miejsce w pocho-dzie przy powstaniach. To sie „narodowym” Kur-rankom, Dawczykom i innym nie podobalo i nie poszli w pochodzie a padali, że z „gorolami” nie bydom deflować, a w „Polonii” napisali, że dla tego nie szli z „gorolami”, bo nie wiedzieli oni, czy Śląsk istnieje, jak o Śląsk była walka! To jest ale mądre godanie! Z tego wynika, iż „narodowi” empierniej deflowali z grenszencem i ze sztostru-pami niemieckimi, bo oni wiedzieli że G. Śląsk ist-nieje, gdy się oń walczyło, niż z braćmi od Krakowa, którzy walczyli krwawo z Czechami, Ukrafi-cami, i bolszewikami a nawet i nom pomogli w walce z Niemcami, bo wiadomo, że wielu braci na-szych od Krakowa i od Lwowa walczyło w po-wsianich śląskich. W „Polonii” też som tacy re-daktorzy od Krakowa, którzy na Śląsk przy-szli dopiero, jak był wolny a Korfany i „narodowy” związek powst. śl. w Katowicach nie usowo sie od nich, jako „goroli”, jeżeli razem z nimi cięć ma-szerować. Dla „narodowych” w Chropaczowie Polska kończy się, widać, przy końcu naszej wsi.

Myla sie, loni troszka dalej widać, bo do Ło-giewnik i Orzegowa. Już „Polska Zachodnia” pi-sała, że w tamten piątek „narodowi” z Chropacz-owa udali sie do Logiewnik do Szoski i tam uradzili wielki „plan strategiczny” na wiece swój w Chrop-aczowie w niedziela i grudnia. Był tam Dawczyk i Buks i prosili, aby Korfantowe sztostrupy z Ło-giewnik przyszły w niedziela do Chropaczowa na ich wiece, bo samych jest bardzo malo i boją się po-wstańców. Dawczyk radził nie brać kryk, bo je widać, jeno „coś krótkiego” do rekawa abo pod mantel. „Coś krótkiego”, to może być rewolwer, nóż i żyła, „szlagring”, kamień. To mała być „na-rodowi” powstańcy? Takim „coś krótkim” na-padają ludzi bandyci! Z bandytami zaś robi sie krótki proces! Wiece niech jeno spróbują a nie bandyci! swego wystupu w Chropaczowie a nie trefia nazod do Logiewnik i Orzegowa. zaś chro-paczowscy „krócy” mogą zrobić razem z nimi stra-tegiczny „rykuk” za holdy ku Zorzalcu. Jeno omlećcie przy tem nasza strzelnica, bo tam piero-nem strasy!

A teraz, Gustliczku, musimy Ci jeszcze napi-sać coś o opusach. Jak im sie w tamten czwartek wiece nie udol, to potem przez cały piątek stary i młody opus pływł ze złosci. Dala centrala pleniadze na wiece, wiece było za co pić. Ale jak przyszli do domu, to stary opus padol: „ty smarku, tyś mi wiece oszbił, boś łotol po binie i ryczol jak august w cyt- przeciwko rządowi!

kasie: „water rozwiążcie wiece, bo Witke chce o minie godać”. A młody padol: „wasza wina, bo wy stary tullejo nie umiecie wiece prowadzić, jobych to lepszy był zrobil”. Wtedy stary opus chwlast młodego w pysk, a młody opus łap za brzytwę i wio na oca! Pierona. tam był szlachthaus! Syn ojca brzytwę, otcieć mu ją wydzierol, matka syna łoralka. Potem młody opus uciekl i na ulicy ryczol jak byk, jak go zarzynają: „popatrzcie sie ludzie, jak mie ten stary pieron brzytwę wyrzyctowol”. Wzlon go na kwatyr z miłosierdzio Jonek, a stary młodo opuska z mieszkano wygnali. Cba opus przez kilka dni do roboty nie szli, jeno pobandażo-wan; domna siedzieli. Młody opus za to po wsi opowiadol, że go „sanatorzy” pobili.

To som te „świeczniki”, empeerowe, które świecą przykładem moralności! Księdzu dyktują, aby z ambony o podatkach mówil, a nie o miłości Ojczyzny, a w doma dają przykład „zgodliwej chrześcijańskiej rodziny”! Napewno ich lista wy-dzie skłoli tego góra, jeno do lufu! Ludzie padają, że nie był to wiece Zjednoczeno jeno „wic opusów”.

Ale młody opus jest jednak dobry katolik i dlatego bydzie w niedziela groł teatr pod tytułem: „Czwarte przykzozanie”. Powiadają, że opus by-dzie tam rzykot dziesięcioro przykazan a te czwar-te nie bydzie „czcij ojca twego i t. d.” jeno „sznłj ojca twego brzytwę”. A siódme przykazanie to nie bydzie „nie kradnij”, jeno „naciągaj rogo sie do na „jedność”, pij na pomp a deł zapisac na „Sodalie-cio młodzieży”. A młody nasi padają „nie kradnij”, jeno „zbieraj ofiary na poświęcenie sztandaru, nie wyciążaj sie z tego przed Zarządem a zostana ci dwa bale maki w komorze”. O szóstem przyka-zaniu to bydzie śpiewol: „Gdy młody nasz sztandar poświęcali, a my ze Swietochłowie do Płasnik ma-rywaliśmy, szła tam dzlotszka młodo, opusowo. a noc była tako parno... tulitom, łajtom, opusom ma-jtom, dzlotszka szwarowo!”

Jak tak opus zaśpiewol, to napewno wszyscy bydom głosować na ich lista! Już im sie Zjedno-czenie rozpadlo na dwie filie, a teraz w tej jego filji nie wiadomo jak to bydzie z prezesura starego opusa przy najbliższych wyborach. A w „jedno-sci” też już młodego opusa mają dość, bo sie boją, że bydom musieli za niego dlugi nacić. Nie wy-starczy tych składek, co mu naskładali.

Tóż widać, Gustliczku „narodowi” z „krótką” bronią i opusy z brzytwą chcieli by urej wodzić w gminie. Obywatele w dniu wyborów pedzom im „na bok z pyskami”, bo w gminie radzić muszą lu-dzie porządni!

Tóż cześć Gustliku a przyjdź do nos w niedziela na nasz wiece wycorczy! Twol Koleksowie.

Oświadczenie.

W związku z korespondencją z Żabika w „Gu-mstliku” z dnia 9 bm, domosi nam kolejarz p. Wilhelm Kowolik z Żarów, że niema on nic wspólnego z an-tyrozawową robotą empeerów wśród kolejarzy, bo do ich organizacji nie nalezy.

Widać z tego, jak to agitatorzy empeerowi kła-mia, chwalcąc się, że kolejarze trzymają z nimi. Wiece bacznosc kolejarze przed „oberdruchami”, bo wystarczą, że z nimi mówicie o prywatnym spra-wach, a oni się już chwala, że wy z nimi kładziecie przeciwko rządowi!

GUSTLIK

Wesoly dodatek do „Polski Zachodniej”

Na Listopadowa Rocznicę.



„Bracia rocznica!...” — tak go zwyczaję
Spiewalim podczas niewoli
Gdzieś na obczyźnie, albo i w kraju,
Wbrew ostrej wroga kontroli.

... A nad tem morzem, nad tym potopem
Korab nasz polski wypłynie
I Białe Ptaszę wzleci wysoko
I pada różdżkę drużynie ...

Wzleciał nasz Orzeł po krwawym boju
I „podat różdżkę drużynie”,
Różdżkę zwycięstwa, różdżkę pokoju...
Lecz — cóż z nią dzieje się ninie?

Gdzieś dawna jedność w obliczu wroga?
Gdzie wzgląd na imię Polaka,
Gdy szarpie rzeczca, która nam droga,
Lada kiep, lada pokrakca?!

Jeszcze obłudne krząją biadania,
Na dawne „sejmy szlacheckie”;
Dzisiaj w Sejmie „lud”, lecz od Zmartwychwstania
Swawola, spiski zdradzieckie.

A już na Śląsku, gdzie wróg z okładem —
Lat tysiąc kruszy rubieże.
Czyż mi — za kłepskich piastów przykładem —
Damy się sami w ofierze?

Zważmy też, czemu listopadowo
Powstanie smutny kres miało:
Choć wojsko bitne i wyborowo,
Ale mu — wodza nie stało!

Dzisiaj mamy wodza doświadczonego,
Narodu w nim wychowawca...
Kłody rzucają pod nogi jego
Półgłówki z party, szmarwca...!

Jeszcze daleko, by zagranica
Brat sobie miała z nas wzory;
Raczej obawa niech nam przyświeca,
By nie wróciły — zabory!

Niech tedy rozum, siłność i mektwo
W starszych panuje i w młodzi,
A wyszliśmy w pełni zwycięstwow
Ojczyzna wnet się odrodzi.

Zettik.

Górnikowi Szcześć Bole!

Braciom górnikom na „Barbórkę”.

Zylaste jęgo są ręce,
Twarz potym zroszona,
Na czole stygmat pracy —
A postać mocno schyłona.

Imię jęgo zna kraj cały,
Bo z jęgo się rodzi; —
Górnika znają wszyscy
I stary i młodzi.

Połężnej, Wolnej Odczytalo
Wznieca On ognisko,
Nie zwąta nigdy, bo wiersz,
Ze zwycięstwem blisko.

Dusza jęgo świeci wokół,
Jak pochodnia żywa —
Znikają odcę cienie
I złości się niwa...

Górnicyzmy trudem zorana,
Czeka, aż przyjdzie siewca —
Niwa oczyszcza kochana,
Na której wzrosną szlachetne serca...
Karłus

Wybory.

Dużo huk i papieru,
Dużo znakanie i wstawów,
Dużo mało charakterów —
A najwięcej kandydatów!

Każdy przeczał w swym parale,
Partyna swą strofę nuci —
O „folelu” myśli stale,
Dopkił się nie wytraci.

Ludek słucha Jego bredni,
On się cieszy i nadyma —
A wokół ludzie hiedni,
Partza groziła na „trybuna”.

Wszystko „jutrno” obiecuje,
Zyczeń arkusz ma już cały —
Swój przyszłości plany snuje, —
Mysłąc przeytem: — O! cymbałki!

Bo cóż kogo to obchodzi,
Ze żyć można — tak bez trudu, —
Ze i takich ziemia rodzi,
Co popłyną koszem ludh...

Karlus.

Karlusowa godka ...

Kochane moje Dzióbki!
Tóż fatrona, ale momy już koniec jesieni i zima
colkiem się już terozki do nos bierze. Nima co, jino
trza się zabrać do żyrnaki, bo to i pierzyna wredy
bydzie i jeszcze coś winy...

Swięty Morcin zapomniał o swy i robocie, nie
sprawiał nawet bielego munduru i nie miał za co
do nos przyczebać. Pewnie bidny dostał się do bol-
czawikow i zamknął go za biało łana, a w czyr-
wony nie smiał się nom pokazać. No, alech jo mnił
Wam kryknąć o jakichś „andrzejkach”.

Jak widać, to za Morcinem idą wdyczki świny
Andrzy. Kozio danielca mo wredy wieła radości,
skiz tego, co choć roz może se chłopca sama wy-
brac... ale z wosna, bo inaszcy to nie idzie.

Na świętego Andrzeja
Nowo danielcom nadzieja...
Jino danielcom, bo my to dobrze wimy, co na-
działa jest... macka głupich i dlatego tyła momy
obrywali w zakładach w Rybniku i Lublińcu. Kiej
to piesz, już widza tysiące mnił dzióbków (albo i
dzióbów) kiej w noc snadatom do „Andrzejk”.

Widza roneł z woskiem lub łopaka z oliwem
wroda i jakies figurki. Co chlo chce obczyc, to tam
utrzy. Chłopca, danielca, kółko... ze zioła, róża-
nec, kryka (to najwncy widzom różne polifktery)
Kozdy zawód cokolwiek uwidzi. Redaktor tustom
kaczeł turzdunik wieleje 13 (gwernie 13 perzycjo),
socjalista różanec, kawaler zżona, robotnik jakies
procenry i inne. Tóto lo wosystkich styknie.

Dla wosystkich coś będzie
Z woskowel tam maszy; —
Głupiemu nadzieja;
Głupiemu kiełbasy...

Kiełbasy to mo no i bydona, ale te z papieru
Korfantowego, jino trza ostrożeńe jesć, coby sie

Na Andrzeja!

W wiliu Andrzeja wosk i tóto w joli,
Tóż wrom zdradza, co niekierych odład boli.
Możno sie to spelni, można sie poprawia,
Zatem czywieny mieda sie nad tem bawia,
Tak przykłymem Volksbund kiejł mied „Sejen”
Fryga.

Ale sie ulota zdratcy szubienica.
Jego sluga „Mojesz” kiejł ministra stotek,
A wyłazył „ścianka” z postronkami kolek...
Urzednicy, keac poprawy bytu swego,
Kiele tego joli, — ale nie jasnego;

Niekierzy — za kara — niło se kresy,
Inksi az „faterland” za gemaniske „fressy”.
Kciały se też dziolichy na gwołt nioc chłopa,
A tu — książka wyszła, w niej przepisow kopa:
Przedzidyj ucz sie warzyć, dobrze dziecka
chowac.

Szyc, chałpa obiegac — potem sie wydowac.
Mocna inkszych rzeczy jeszcze sie niło.
Coby woszystko spisac, papioru zamato.
Tóż tym woszystkim, chłozry są z Olszyzna
w ładzie,
Niech święty Mikolaj, co im trza iakładze,
Zefik.

śninimi nie zjadło jakiego zwirza, jak go namalują i po-
wiedom, że to „lohronca ludu” a może to być
bardzo wielki żarłok i paszożył, coby ro nie szło
niłak już strowić.

Tóż moje Dzióbki, jak bydziecie robiły „an-
drzejki”, to robicie je ale z czegoś lopszego jak z
wosku, bo taki chłopok z wosku jak sie przylepi do
Waszego ciepłego dziobka (chciolich pedzie ser-
duszka), to sie zarozki oztopi i bydzie kacie... Róh-
cie „andrzejk” tak, jak downi nasze babki robiły,
ale nie z tego samyrogo. Jo naczarykido, robidych z
żelaza, bo jakby mi sie kaciła ulota, robym nom
tak prasnoł w iakiego postoiota, abo volksbund-
ka, cobytm mu że „głos wyborczy” tak uciszoł, aby
na wybory już nie nie poradzil godac i ni mrobly
głosu. Andrzejki! Szkoła jino, że tych Jadrusio-
tak malo i nie styknie to kozdeli, ale to „jed-maza-
nie przedzie i tyle bydzie kiedys Jedrusiów, ile
dzióbków. No, oboczmy!

Terozki trza sie zabrac do oszkobania inkszy
kaczkli, bo jej piółka tak porosyła, iż myśli, co jest
jakom křolowom pićkosci.
Zatym trzymacie sie zdrowo, pilnujcie koleksów,
coby oni sami sie nie zabrali do „andrzejk”, chyba
co już chłody mo wosny, jak jo i moje Pyrylki i Ha-
nyski.

Chowcie sie zdrowo! Pyryski!
Wasz kolek: Karlus.

Godka Kiełbasi.

Barzo sie sam bezma niechorzy jarzali knil
tej fostatnij „godki”, a nawet mój stary, tym spórk,
sie na mnie szarpol, iżech tam to nim trocha na-
tukta. No, a to Giertrudzie to ani nlech nie godomi!
Tak sie, wrom padom, dżolizowsko łosciecalo na
mnie, co aż nie możno, a woszystko skiz tego, iżech

napisala, że tostala siedzieć. Pado mi: „Sie nie
staręje to mnie, bo jo sie jeszcze lepij wydom, niż
inksze smarkule, bałi!” No, dej ci Bole szczęście
pomysłach se w duchu, alech i głośno nie nie pe-
działa, bo i tak już łotala rozspano po chłapnie, a
trząskala gorkami w kuchni, zech myślała, iże mi
calo „blechrama” złonacy!

Listy do Gustika.

Cześć Gustilku!
Skit tego ostatniego razu, czech ci pisał o tym
naszym kiniope przedwyborczym, zrobido sie
niechiornym i nos tak łonako, aż niemożno. Zacy-
ni sie jarzac, co jest noliępszym dowodem. Jo to
czech ci zacył roz napisal, było prowdą. Bo to
wdyczki padają, iż psy wyła, jak uslyszła muzyka, a
niechiorzi ludzie zaś, jak uslyszą prowdę.

Jeden z nich to ci sie wyrował w „Kwintezie Śla-
skim” i zaczął tam łonaczyc coś też o dżeszajach
i mi sie zdo, iż mu sie w głowie zrobol karasol, bo
sie podpisał „Wojtek”, a pisał do „Paulka”, a to
możno było łonapok, bo to pisał pewny Paulk, a
niło do Wojtka pisać, jeno sie łonoył. Tóż tam
pisze, iże tu momy w Wielkich Hądkach malero
człowieka do wielkich interesów, iże sie tu iudzie
Fryca, jeden od baby, dżudy w Domu Związko-
wym ku kuchni i inksze pierdolły. A jo myslol, iż
to jest lepij być malym do wielkich interesów, niż
łonapok, potym też jest lepij odwrotić się od baby,
niż ją gonie i łynrowac, abo z gielakem ulećkać
od niej i robic kniop z bała na banalno zaroz od
rana w gielak, jak to ten z tym społarym nose-
m, a w Domu Związkowym to niechiorzy byli do-
winię, co też przedtem robili rozmaite dżete a na-
wet i z fatorem, na chłofono nawet slietera, ruc-
towal, bo padali, iże mała wiełkie zasługi dlo Pol-
ski. Możno za to dostana kryzy zasługi. A skiz
Kriegerrant, to się jeno niech ci kępiłanie spy-
łala, tego jeich komplekta dżewianego, co to był no-
przed szandara niemieckim, potem polskim, czy on
aby też nie był za niemieckich czasów w nim, jak
ból urzędnikem.

Do tej galeryi tak prawie też nasile szpicen-
kandydat od Niemców, chłofrem sie też pokręciło
w głowie roz w kuchni w Domu Związkowym, co
to tak tam łonaczol na burmistrza Grzeska, że ten
nie dlo gminy nie zrobi. U tego to zaś idzie od żo-
łodka. A wredy to go musialo moono chycic, bo sie
nawet przyznoł, iże to on pisze wdyczki od tego
„Kuriera Niemieckiego” na naszego burmistrza. To
że musiol pisać o tej „dike cigary” łonamni roz i
„drei gias bier”, czego on som nojwiecy chciol, gic
tak do oczu burmistrzowi to świadczy jak dżobł,
a jak sie ci rójci od niego, to jak Judoś falszwy-
Ale to powinie jest echi po katoliku. Musi mieć
dobre wyobrażenie ten szpicenkandydat o Pon-
Łoczku, iż ten mu woszystko odpuszc, choć taki fa-
szywy jest jak Judoś.

W niedziela tu momy wiec przedwyborczy od
nos, tóż sie już niechiorzy cieszca, iże sprowadza
„chor obroncy” słaskich z Haiduk i dwie kom-
panie Wojtkowych powstanów z Katowic z kami-
knyplami i szlakirngami i chca ich pusćć z sąmi,
coby robili bażel na wiewu. Godo o tem ten do-
winięcy naszecek „oswieccio publicznosc”, co to
dowineli oswieccio elektryka a teraz chce oswiecać
ludzi swoim rozumem. Ciekawych jest, co to z te-
go będzie. Możno tam niechiorzym nosy poroz-
cza co mają kryzwe, ale zoboczmy potem. Ale
niech sie żoden nie boi na wiec przysić, bo tam
tak że nie bydzie, przeca kij mo dwa konce, a kn-
mikyneł tyż!

Na drugi roz ci napisza więcej.
Twał Włascanek.
Pyryski!

Tóż do widzenia! Wasza Rozłia Pysecyła.

Listy do Gustika.

Cześć Gustilku!
Skit tego ostatniego razu, czech ci pisał o tym
naszym kiniope przedwyborczym, zrobido sie
niechiornym i nos tak łonako, aż niemożno. Zacy-
ni sie jarzac, co jest noliępszym dowodem. Jo to
czech ci zacył roz napisal, było prowdą. Bo to
wdyczki padają, iż psy wyła, jak uslyszła muzyka, a
niechiorzi ludzie zaś, jak uslyszą prowdę.

Jeden z nich to ci sie wyrował w „Kwintezie Śla-
skim” i zaczął tam łonaczyc coś też o dżeszajach
i mi sie zdo, iż mu sie w głowie zrobol karasol, bo
sie podpisał „Wojtek”, a pisał do „Paulka”, a to
możno było łonapok, bo to pisał pewny Paulk, a
niło do Wojtka pisać, jeno sie łonoył. Tóż tam
pisze, iże tu momy w Wielkich Hądkach malero
człowieka do wielkich interesów, iże sie tu iudzie
Fryca, jeden od baby, dżudy w Domu Związko-
wym ku kuchni i inksze pierdolły. A jo myslol, iż
to jest lepij być malym do wielkich interesów, niż
łonapok, potym też jest lepij odwrotić się od baby,
niż ją gonie i łynrowac, abo z gielakem ulećkać
od niej i robic kniop z bała na banalno zaroz od
rana w gielak, jak to ten z tym społarym nose-
m, a w Domu Związkowym to niechiorzy byli do-
winię, co też przedtem robili rozmaite dżete a na-
wet i z fatorem, na chłofono nawet slietera, ruc-
towal, bo padali, iże mała wiełkie zasługi dlo Pol-
ski. Możno za to dostana kryzy zasługi. A skiz
Kriegerrant, to się jeno niech ci kępiłanie spy-
łala, tego jeich komplekta dżewianego, co to był no-
przed szandara niemieckim, potem polskim, czy on
aby też nie był za niemieckich czasów w nim, jak
ból urzędnikem.

Do tej galeryi tak prawie też nasile szpicen-
kandydat od Niemców, chłofrem sie też pokręciło
w głowie roz w kuchni w Domu Związkowym, co
to tak tam łonaczol na burmistrza Grzeska, że ten
nie dlo gminy nie zrobi. U tego to zaś idzie od żo-
łodka. A wredy to go musialo moono chycic, bo sie
nawet przyznoł, iże to on pisze wdyczki od tego
„Kuriera Niemieckiego” na naszego burmistrza. To
że musiol pisać o tej „dike cigary” łonamni roz i
„drei gias bier”, czego on som nojwiecy chciol, gic
tak do oczu burmistrzowi to świadczy jak dżobł,
a jak sie ci rójci od niego, to jak Judoś falszwy-
Ale to powinie jest echi po katoliku. Musi mieć
dobre wyobrażenie ten szpicenkandydat o Pon-
Łoczku, iż ten mu woszystko odpuszc, choć taki fa-
szywy jest jak Judoś.

W niedziela tu momy wiec przedwyborczy od
nos, tóż sie już niechiorzy cieszca, iże sprowadza
„chor obroncy” słaskich z Haiduk i dwie kom-
panie Wojtkowych powstanów z Katowic z kami-
knyplami i szlakirngami i chca ich pusćć z sąmi,
coby robili bażel na wiewu. Godo o tem ten do-
winięcy naszecek „oswieccio publicznosc”, co to
dowineli oswieccio elektryka a teraz chce oswiecać
ludzi swoim rozumem. Ciekawych jest, co to z te-
go będzie. Możno tam niechiorzym nosy poroz-
cza co mają kryzwe, ale zoboczmy potem. Ale
niech sie żoden nie boi na wiec przysić, bo tam
tak że nie bydzie, przeca kij mo dwa konce, a kn-
mikyneł tyż!

Na drugi roz ci napisza więcej.
Twał Włascanek.
Pyryski!

Tóż do widzenia! Wasza Rozłia Pysecyła.

Wiadomości rolnicze.

Kronika rolnicza.

Nowe próby tarczenia gwał. Jak wiadomo cały świat kontynent gwał wywołanych z Polski zagranicę — składa się z psaków żywych, co jest wysoce niekorzystne zarówno dla producenta, jak i dla bilansu gospodarczego państwa. To też w ostatnich latach podjęto akcję w kierunku usprawnienia metod opasania gwał, w celu przygotowania towaru białego, odpowiadającego wymaganiom rynków zagranicznych. W roku ubiegłym pierwszą próbę opasania dokonano w zakładach przy szkole w Julinie, w roku zaś bieżącym w Pałacu Towarzystwa Zootechniczne w porozumieniu z Centralnym Komitetem do spraw hodowli drobiu i przy poparciu Ministerstwa Rolnictwa, organizując próby tarczenia gwał różnymi metodami w zakładach doświadczalnych. Próby te, zakrojone na większą skalę winny dać podstawy do podjęcia tarczenia gwał w kraju według najbardziej racjonalnych metod.

W sprawie nowelizacji do ustawy o reformie reform. Wobec ukazania się w niektórych dziennikach notatki o projekcie nowelizacji ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1928 Ministerstwo Reform Rolnych wyjaśnia nam, że nowelizacja wyżej wspomnianej ustawy, uwzględniająca te potrzeby życiowe, które wysunęły się w ciągu prawie 4-letniego jej wykonywania, była przygotowana już na wiosnę r. b. Pragnąc uwzględnić wyniki tegorocznego sezonu parcelacyjnego Ministerstwo Reform Rolnych poddało rewizji wyniki opracowań wiosennych. Praca ta jest w ministerstwie na ukończeniu i w dniach najbliższych projekt noweli zostanie przesyłany do innych ministerstw w celu uzgodnienia stanowisk.

Sytuacja na rynku mięsa i bydła w I. połowie listopada. W okresie sprawozdawczym podaż bydła rogatego była dość znaczna jak zwykle w tym okresie, daleka jednak od swych rozmiarów od wyprzedziły charakterystycznej poprzednie lata. Ceny na krowy są obecnie znacznie wyższe i bardziej stałe od cen innych kategorii bydła, wyjąwszy cielęta. Brak dostatecznej ilości cieląt na rynku tłumaczy się głównie w nas okresie cieńszenia się krów, przypadającym przeważnie na styczeń i luty. Na rynku trzody chlewnej ceny utrzymują się nadal na wysokim poziomie, na skutek nader ożywionego zapotrzebowania chudźców i prosiąt do chowu. Niskie

Zryknie w tym czasie, po dłuższych stacjach zaczyna się uprzykrzona gruda, bo nasze polskie drogi zamarzają tak, że najwytrwalszy poczaj, jadąc taką drogą, jak ma żebro na żebro zachodzi. No i nie bardzo to zdrowo dla wozu i dla konia, co już niejednemu spraktykował. Jest jednak sposób, by takie drogi przystępniejszemu u czynić — a polega on na tem, żeby w tym czasie, t. j. przy początkach zamarzania, patrzeć sobie — gdy koło południa droga zmieknie i przejechać po niej broną i walcami. To niewiele kosztuje — a przecie, gdy taka wyglądająca droga zamrze, to jakby szosa; — można jechać i z większym ciężarem, a wozu się nie potłucze. Jeżeli nawet znów przyjdzie odwilż — albo — można zrobić poprawkę. Po drodze wyrwanej możnaby teraz po przymrozkach sprowadzić i nawozy sztuczne. Nie jeden z czytelników powie sobie w myśl „sądaj zdrow! a za co?” Za to samo za co trzeba kupić ziarno do siewu — jeśli własnego nie ma — albo — szkapine, jeśli gospodarz ma kilka naście morgów gruntu. Może co prawda i rzecnie pokopać kawał pola, ale, chyba nie zdola wszystkiego! Więc jeśli mówię o nawozach sztucznych, to nie mówię o zbyt-

lach, ale o tych koniecznych, wypróbowanych w danym gospodarstwie, a więc o takich nawozach, co do których wiadomo już, że się opłacają, choćby wzięto na drogi kredyt. Nie miejsce tu, poszczególnie nawozy opisywać; o tem się pisze z osobna, tymczasem więc o jednym tylko wspomnę — o kamencie. Wszędzie na piaskach, na sypakach, na murzastych jakach, nawóz ten jest zupełnie pewny w działaniu. A rozpuszczyć się już w lesieni oszczędniej pod ziemią i niech sobie leży. W ciągu zimy w glebę wsiaknie i nie trzeba się obawiać strat, chyba że pole bardzo stoczyste, albo laka podlega słabym wiosennym zalewom. Również bardzo tanim nawozem, ale już o innym składzie jest maczka fosforytowa, która opłaci się teraz rozpuszczając na ziemię lżejsze nieco sypawce pod owies i również na taki. Oba te środki nawozowe w najuboższych gospodarstwach mogą się opłacać — a jeżeli ich kto nie stosował, niech próbę z nimi zrobi, a nie boi się nawozów, jak djabł święcony wody. Głupstwem jest bowiem takiem samym sypać nawozy bez rachunku, jak potem, gdy się za to beknie, odżegnawać się od nich na wieczne czasy. F. St.

społecznych z prowincji. Konferencja miała na celu uzgodnienie i przystosowanie do warunków koniunktury gospodarczej Polski, programu i metod pracy w akcji przysposobienia rolniczej; młodzieży wiejskiej. W obecnej chwili akcja ta obejmuje całą Rzeczypospolitą i jest jedną z najpraktyczniejszych metod przygotowania młodzieży rolniczej do przyszłego zawodu. W wy-czerpnął dyskusji zostały omówione sposoby polepszenia dotychczasowej pracy. Baczna uwagę zwrócono z jednej strony na zagadnienia wychowawcze, z drugiej na stronę fachową, której zrealizowaniem zajmie się Wydział Przysposobienia Rolniczego C. T. O. I. K. R. Konferencja ta była pierwszą z szeregu, które odbędą się jeszcze w tym miesiącu, a mianowicie: 1. z przedstawicielami Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych i Pomorskiego Tow. Rolniczego, 2. z przedstawicielami organizacyi młodzieży z terenów C. T. O. I. K. R. i ostatecznie z Ministerstwem Rolnictwa, ustalając program definitywnie na rok 1930.

Zimowy konkurs młodości kur. Wielkopolska Izba Rolnicza zarządziła ogólnopolski zimowy konkurs młodości kur. Konkurs będzie trwał 100 dni od 1 grudnia 1929 r. do 10 marca 1930 r. Udział w konkursie mogą brać hodowcy z całego państwa na równych prawach. Zgłoszenia udziału należy nadesłać pod adresem: Wielkopolska Izba Rolnicza, Poznań, ul. Mickiewicza 32. Zgłaszający się otrzymają szczegółowe objaśnienia i wskazówki.

Z dziedzin królikarstwa. Kto bez uprzedzenia obserwuje rozwój naszego życia gospodarczego, zauważył zapewne, iż w wielu dziedzinach poczyniliśmy znaczne postępy. Między innymi w dziedzinie najbardziej do niedawna zaniedbanej, a mianowicie w hodowli królików widzimy znaczne ożywienie. Na wielu odbytych pokazach dział królikarski wzbudza coraz większe zainteresowanie, a na ostatnim pokazie, odbytym w Toruniu w dn. 16—19 listopada br. dział królikarski był świetnie obsesany nietylką ilościowo (przeszło 200 okazów), lecz i dzięki wysokiej jakości. Najważniejszym powodzeniem cieszą się króliki szynszylki i wieńskie niebieskie, co znanomunie wyrażone tendencje użytkowe u hodowców królików. Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu w porozumieniu z organizacjami rolniczymi dąży do ujednolicenia metod hodowli królików, oraz nastania użytkowego kierunku tej hodowli. Należy z zadowoleniem stwierdzić, iż kraj nasz już obecnie posiada tyle cennego materiału hodowlanego, że import królików do celów hodowlanych staje się coraz bardziej nieaktualnym.

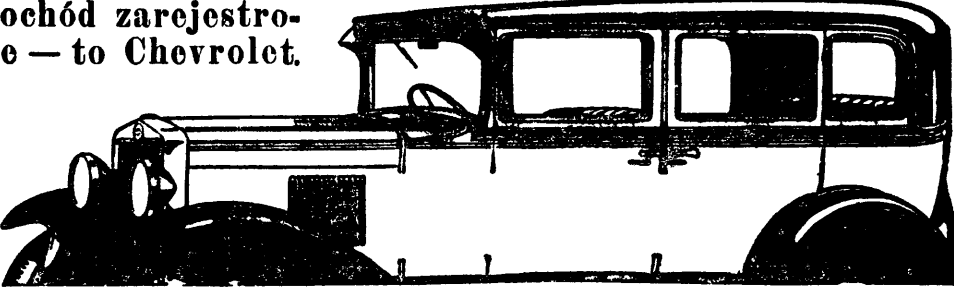
ceny paszy i ich obfitość powodują na jesieni zwykłą cen inwentarza żywego — zjawisko to ma ważne miejsce u nas. Wysokie ceny trzody chlewnej w Polsce, przy jednoczesnym obniżeniu się cen świń na rynkach odbiorczych, sprawiają, że eksport ten ma mniejsze niż dotychczas widoki powodzenia. Wywóz nasz na rynki: austriacki i czechosłowacki uległ w ostatnim miesiącu znacznemu zmniejszeniu się, dając naszym konkurentom większe możliwości ekspansji. Stosownie do powyższego, ceny na trzodę wszystkich rodzajów w Wiedniu i Pradze były obniżone i dopiero w ostatnim tygodniu na skutek zmniejszenia się dowozów z Węgier, a poprzednio już z Polski na obu rynkach zapanowała chwilowa wyższa tendencja. Ponadto niekorzystnie wpływa na rozwój naszego eksportu nowa taryfa kolejowa i związane z nią rozporządzenia, o zmia-

ne których ucieka się wobec Ministerstwa Komunikacji Syndykat Polskich Eksporterów Trzody i Bydła. W Anglii ceny bekunu nieco się obniżyły, przeciętnie o 2 sh. na 1 cent, jedynie towar duński dzięki wspaniałemu zorganizowaniu sprzedaży i starej tradycji utrzymuje się w cenie. Należy zaznaczyć, że miesiąc listopad jest miesiącem najniższych cen bekunu. Dowozy bekunów z Polski utrzymują się w poprzednich rozmiarach.

Przysposobienie Rolnicze Młodzieży Wiejskiej. Dnia 16 bm. odbyła się w Centralnym Zarządzie Organizacyi i Kółek Rolniczych pod przewodnictwem dyr. Wieliczki, konferencja programowo-organizacyjna w sprawach przysposobienia rolniczego z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa, Centralnego Towarzystwa Organizacyi i Kółek Rolniczych i działaczy

Co trzeci samochód zarejestrowany w Polsce — to Chevrolet.

Obrzymią swą popularność w Polsce zawdzięcza Chevrolet doskonałej konstrukcji, oszczędności w zużyciu paliwa, sprawności obsługi i umiarkowanej cenie. Ceny od zł. 10.650 loco fabryka Warszawa.



Opierzchnięcie i pęknięcie skóry znikają po codziennym lekkim masażu

Crème Simon

stosowanym na skórę wilgotną po umyciu; wysuszyć następnie ręcznikiem. Skóra staje się gładką, twarz i ręce odzyskują aksamitną delikatność młodości.

Crème, Poudre & Savon Simon PARIS

Największe i najlepsze w Polsce Kursy Samochodowe Kieber i Studencki, Król. Huta Katowicka 19 i mł. Kieber, Sosnowiec, ul. Warszawska 22. Kursy zawodowe i dzienne. — Gruntowna i szybka nauka. Wykłady rano lub wieczorem. Nauka na nowych sześciocylinowych limuzynach ogrzewanych w zimie. Zapisy codziennie.

Otwarcie przedsiębiorstwa! Z dniem 1 grudnia 1929 otwieramy w Królewskiej Hucie przy ulicy Miętleckiej 41 warsztaty mechan. i wyrobów metalowych. Wszelkie prace nam powierzone wykonuje się precyzyjnie. Specjalność: wyroby masowe i narzędzia. — Przyjmuje się wszelkie reparacje. Prosimy uprzejmie o łaskawe poparcie naszego przedsiębiorstwa. J. Dołała i E. Bińkowski.

Czystożenie pierza Koldry puchowe i watowane Wąwy, Materace Koce łazienkowe Pierze - Puch Maks Neumann, Katowice ul. 3 Maja 17 Rok zał. 1870 Telefon 1893

Wysoki zarobek! Poważna instytucja społeczna poszukuje odpowiedniego lokatu w Katowicach (od 7 do 9 pokoi). Komorne może być zapłacone za dłuższy okres zgody. Oferty uprasza się składać do Adm. Polskiej Zachodniej pod F. B.

ATRAMENT Watermana jest produktem długoletniego doświadczenia. Daje się doskonale zastosować zarówno do wiecznych piór jak i do zwykłych stałówek.

Zaginął pies owczarek czarny z żółtymi plamami wysoki 68 cm. 8 miesięcy stary na imię ma jest „Graf”. Znalazcę uprasza się o zwrot za wykośnym wygrodzieniem do Szkoły Policyjnej w Katowicach.

Rejestrator adwokacki, młodzi, znający się na obliczeniu kosztów, od natychmiast potrzebny. Cech, adwokat i notariusz, Lubliniec G. Sławk.

GUSTLIK

GUSTLIK

Str. 3

